Nr 241. Kraków, Wtorek 23 Października 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Piehna ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), 1 Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Sobalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ustąpienie hr. Gołuchowskiego.

Według depeszy Biura korespondencyjnego, hr. Gołuchowski wręczył cesarzowi prośbę o dymisyę a cesarz dymisyę tę przyjął. Ustąpienie hr. Gołuchowskiego jest więc faktem dokonanym. Z Wiednia piszą nam w tej sprawie pod datą wczorajszą:

Wobec spodziewanej już napewno dymisyi hr. Gołuchowskiego wszystkie pisma poświęcają mu artykuły wstępne, pewnego rodzaju „nekrologi“. Są to nekrologi bez wyjątku niemal niepochlebne. Hr. Gołuchowski nie ma przyjaciół ani w Austryi ani na Węgrzech, i w chwili krytycznej znalazł się zupełnie osamotniony. Jest to jego własną winą, za którą trafia go obecnie dotkliwa, najdotkliwsza kara, bo zmuszony jest opuścić gmach na „Ballhausplatzu“, wbrew swej woli, nigdzie nie znajdując oparcia. To ułatwiło robotę węgierską i tych organów wiedeńskich, które stoją na usługach rządu węgierskiego.

Gdyby w Austryi było jakiekolwiek poczucie godności i siły politycznej, już dawno musiałyby brutalne zaczepki posłów węgierskich i intrygi „Neue Fr. Presse“ przeciw hr. Gołuchowskiemu, wywołać powszechne oburzenie. Od paru miesięcy obserwujemy tę wcale nie szlachetną grę, której ofiarą miał paść minister spraw zagranicznych.

Zbierano tu skwapliwie materyały i głosy prasy, bez względu na ich wartość i znaczenie, jeśli tylko zwracały się przeciw osobie hr. Gołuchowskiego; nawet za internowanie hr. Zichy'ego w sanatoryum czyniono odpowiedzialnym ministra spraw zagranicznych. Walka ta budzi do pewnego stopnia wstręt, ale w obronie hr. Gołuchowskiego nikt tu nie stanął, nawet te pisma milczały, które z rządem węgierskim żadnych nie utrzymują stosunków.

Hr. Gołuchowski nie umiał sobie tutaj zdobyć przyjaciół. Obojętność, z jaką przypatrywano się bolesnej operacyi, dokonanej na nim przez Węgrów i opinię im usłużną, obojętność z jaką przyjmuje się wiadomość o jego ustąpieniu, stała się dla niego zabójczą. Korona widząc to usposobienie jednej strony, a namiętną nienawiść strony drugiej, poświęciła go, acz bardzo niechętnie. Hr. Gołuchowski cieszy bowiem dziś jeszcze równie wielkiemi względami monarchy, jak przed laty i bez tej silnej, jedynej prawie podpory, nie byłby był w stanie 11 lat wytrwać na stanowisku tak trudnem. Monarcha jest mu wdzięczny za utrzymanie powagi państwa na zewnątrz mimo największego zamieszania, jakie panowało w polityce wewnętrznej w Austryi i na Węgrzech, właśnie w ostatnich 10 latach. Utrzymał on trójprzymierze, ten „talizman pokoju“ w mniemaniu polityków niemieckich, i przywrócił dobre stosunki z Rosyą.

Lecz jest to też wszystko, co ogólnie podnoszą z jego działalności. Natomiast zarzuty, jakie go spotykają, są bardzo liczne. I tak, nie wyzyskał on bezprzykładnego osłabienia Rosyi dla powiększenia wpływu Austro-Węgier na Bałkanie, przeciwnie, dopuścił nawet do upadku tego wpływu na korzyść Prus, a mimo formalnego trójprzymierza stosunki z Włochami ułożyły się za jego rządów jak najgorzej. Dalej nie zdołał on zażegnać konfliktu z Serbią, słowem, że nie okazał należytej energii i sprężystości w polityce zagranicznej. Trudno może za to wszystko jego winić, bo często krępowany był względami polityki wewnętrznej, a głównie Węgrzy stali na przeszkodzie energiczniejszej polityki na Bałkanie, bo są przyjaciółmi sułtana, i wobec braku własnego przemysłu nie dbają o targi bałkańskie. Taksamo nie dopuszczają do aneksyi Bośni i Hercegowiny, sprzeciwiają się rozszerzeniu floty, dwulicowe zajmują stanowisko w konflikcie serbskim itd. Ale winą jego jest, że nie zdołał się wyemancypować z tych wpływów, że nie zdobył się na jawną energię, na jasny program i w obronie tego programu nie stanął. Z tym programem powinien był walczyć, albo paść, a wtedy dzień jego ustąpienia nie byłby tak smutny.

Agenor, syn Agenora Gołuchowskiego, ożeniony z ks. Murat, kuzynką Napoleona, był mistrzem w pozie wysokiego dyplomaty, a na balach i uroczystościach dworskich okazał się niezrównanym „ministrem domu cesarskiego“. I to także zjednało mu tak wielkie sympatye korony, że nawet rozstrząsano projekt, aby zatrzymał agendy ministra domu cesarskiego a jego następca objąłby tylko kierownictwo spraw zagranicznych. Lecz i ten projekt upadł wobec ogólnej do hrabiego niechęci.

I ze strony polskiej spotykały go podczas długiego jego urzędowania liczne zarzuty. Nikt nie żąda, aby Polak, jako austro-węgierski minister spraw zagranicznych, w pierwszym rzędzie bronił interesów polskich, wolno atoli żądać, ażeby otaczał on należytą opieką interesy polskich obywateli Galicyi, największego kraju koronnego Austryi. To jest obowiązkiem każdego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, a tego właśnie obowiązku hr. Gołuchowski należycie nie wypełniał. Z zupełną obojętnością spoglądał on na bezprawne wydalania polskich poddanych Austryi z Prus, na szykanowanie i wyzysk robotników galicyjskich w państwie niemieckiem, a nie wystąpił nawet przeciwko szykanowaniu polskich listów z Galicyi przez pruskie władze pocztowe.

O ile atoli brakowało mu energii na zewnątrz, o tyle był bardzo energicznym w sprawach wewnętrznych. Zarzuty, iż mieszał się zbyt często do spraw wewnętrznych, są chyba uzasadnione. Wiadomo, że Czesi jego głównie uważali za sprawcę upadku Badeniego. I czego wówczas nie zdołali osiągnąć Czesi — to dziś osiągnęli Węgrzy.

Te wszystkie okoliczności tłomaczą, dla czego m. Gołuchowski w chwili swego ustąpienia, tak mało budzi sympatyi.

Nowy kompromis.

Piszą nam z Wiednia 21 b. m.:

Rezultatem wczorajszej kilkugodzinnej rady ministrów jest nowy kompromis w sprawie ochrony okręgów wyborczych. Ponieważ kwalifikowana większość dwóch trzecich czy trzech piątych natrafia na bardzo zacięty opór Czechów, więc rozważono myśl zupełnego porzucenia tego sposobu zabezpieczenia podziału okręgów. Zamiast tego spornego postanowienia obmyślećby miano zarządzenie, że do uchwalenia zmiany podziału okręgów potrzebną jest pewna ilość posłów tak, że Niemcy przez zwykłą abstynencyę zawsze byliby w stanie taką uchwałę udaremnić. Z 516 posłów przyszłego parlamentu Słowianie, Włosi i Rumuni mają 283 mandatów. Gdyby więc np. postanowiono, że do uchwalenia zmiany okręgów potrzebną jest obecność przynajmniej 340 lub 360 posłów, — to uchwała tego rodzaju byłaby od Niemców zawisłą.

Czy ten kompromis więcej będzie mieć szczęścia, aniżeli wszystkie poprzednie, zobaczymy. Koło polskie zwołane zostało na wtorek wieczór o godzinie 8.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 20 października.

(Zamiary Stołypina i sytuacya w Petersburgu. — Kandydatury. — Galówka).

Z Petersburga otrzymujemy doniesienia, iż gabinet Stołypina bardzo gorąco zajmuje się obecnie sprawą przygotowania wyborów. Punktem ciężkości toczących się w tym kierunku obrad jest obmyślenie sposobów, które zabezpieczyłyby rządowi większość. W razie, gdyby nie było pewności, iż osiągnąć ją będzie można, decyduje się podobno Stołypin na projekt Durnowa, polegający na wprowadzeniu do Dumy takich żywiołów, które niewątpliwie odrazu wystąpią i postępowaniem swojem umożliwią rozwiązanie Dumy, nie odpowiadającej widokom rządu. Taktyka rządowa w takim wypadku polegałaby na zupełnem usunięciu kandydatów rządowych w tych okręgach wyborczych, gdzie wystąpią z nimi do walki żywioły skrajne. Stołypin liczy jednak, iż potrafi przeprowadzić pożądaną dla siebie większość i że pozyskanie jej utrwali właśnie stanowisko jego, zagrożone przez partyę dworską. W tym celu jednak potrzeba przetrwać u steru rządu aż do wyborów. To właśnie rzecz najtrudniejsza.

W Petersburgu zdaje się panować cisza, ale tem silniej właśnie przeczuwają wszyscy bliski wybuch akcyi rewolucyjnej, zwłaszcza, gdy zbliża się „urzędowy“ jej termin, t. j. rocznica 30 października. Czy ministerstwo zdoła przetrwać ten kryzys — odpowiedzieć najprawdopodobniej mogłaby tylko partya dworska, która obmyśla kandydatów do objęcia naczelnych stanowisk, w razie gdyby ruch przewidywany okazał się silniejszym od Stołypina, lub gdyby w widokach kamaryli leżało wyzyskanie tego momentu dla pozbycia się człowieka, według nich, „zanadto liberalnego“.

Stołypin obmyśla środki zdobycia większości w Dumie może nie tyle wierząc w ich skuteczność, ile dla zaznaczenia swej prawomyślności w oczach kamaryli. Do środków tych należy projekt zakazu drukowania list z nazwiskami kandydatów na wyborców, które partye rozdają prawyborcom przy prawyborach. Prawyborca będzie musiał w biurze wyborczem własnoręcznie napisać na składanej przez siebie karcie nazwiska tych osób, które, jako kandydatów na wyborców, podaje. Środek ten ma usunąć nadużycia, jakich dopuszczają się partye za pośrednictwem mniej uświadomionych prawyborców.

Jak się dowiadujemy, narodowa demokracya wysuwa kandydaturę p. Romana Dmowskiego na posła z m. Warszawy w miejsce hr. Tyszkiewicza. Kandydatura p. Nowodworskiego ma być utrzymana.

Onegdaj przypadała galówka, a mianowicie imieniny następcy tronu. Galówki obchodzono zwykle w Warszawie jak i we wszystkich miastach cesarstwa i Królestwa, przez wywieszanie flag o państwowych kolorach, oraz przez wieczorną iluminacyę. Mniej więcej od roku, t. j. po październikowym manifeście a raczej po skutkach fałszywego tłomaczenia tego aktu przez biurokracyę, rozpoczęła się agitacya, celem wyrugowania tego zwyczaju. Istotnie zaprzestano wywieszania trójkolorowych flag i urządzania iluminacyi. Policya starała się skłaniać do tego właścicieli domów, lecz wobec sytuacyi, która wszelki przymus mogła uczynić w następstwach niemiłym, nie wywierano zbyt silnej presyi. Gdy niektórzy właściciele domów zastosowali się do rozkazów policyi, to agitacya socyalistyczna zmuszała ich natychmiast do zaniechania tych oznak lojalności tak, że ostatecznie Warszawa w dnie galowe miała wygląd zupełnie codzienny. Onegdaj jednak władze spostrzegły, że w dobie polowych sądów posiadają doskonały środek dla wymuszenia posłuszeństwa. Rozkazano flagi wywiesić i wieczorem iluminować fronty domów pod grozą odpowiedzialności przed sądami polowemi. Skutkiem tego Warszawa, aczkolwiek późno, bo dopiero około południa, jak gdyby po pewnym namyśle, niechętnie i leniwie zaczęła przystrajać się we flagi, które do wieczora wisiały. Iluminacya wieczorna natomiast zawiodła. Były iluminowane tylko gmachy rządowe. Wobec groźby sądów polowych, partye radykalne postanowiły nie narażać mieszkańców.

W ogniu nowej walki.

Opór przeciwko niemieckiej religii w polskich dzielnicach pod rządem pruskim zamienił się na zaciętą walkę na całej linii. Zerwała się burza, jakiej rząd pruski wcale się nie spodziewał. — Lud polski, który dotychczas z podziwu godną cierpliwością znosił prześladowanie swej dziatwy w szkole, zaczyna ujmować się za nią coraz energiczniej. W kilku szkołach rodzice wtargnęli do budynków szkolnych i usiłowali uwolnić siłą zatrzymane tam w areszcie szkolnym dzieci. Nauczyciele wzywają wobec tego do pomocy policyę i żandarmeryę i wskutek tego liczyć się trzeba z możliwością ostrych starć między rodzicami a reprezentantami władzy. W niektórych miejscowościach policya stale strzeże domów szkolnych. Opór dzieci przeciwko niemieckiej nauce religii jest w Księstwie już prawie powszechnym. Wszędzie dzieci zwracają nauczycielom niemieckie podręczniki do nauki religii i mimo kar, zamiast nakazanego niemieckiego, odmawiają głośno polskie pacierze.

Hakatystyczna prasa nawołuje coraz głośniej rząd do energicznego stłumienia tego buntu polskiego. I, jak się zdaje, w Berlinie zapadną lada chwila ważne decyzye. Wezwano tam telegraficznie naczelnego prezydenta prowincyi poznańskiej Waldowa, oraz bawiącego nad Renem ministra oświaty Studta. „Bunt polski“ jest więc widocznie przedmiotem narad w ministerstwie. Co rząd uczyni, i teraz jeszcze trudno przewidzieć. Z dotychczasowego postępowania władz pruskich w Księstwie wnosić można, że czują one dobrze, iż zastosowanie ostrych represyi mogłoby wobec ogromnego wzburzenia umysłów wśród ludności polskiej wywołać groźne następstwa, któreby w nieprzyjemny dla rządu sposób zwróciły na stosunki w zaborze pruskim uwagę całego świata cywilizowanego.

Z drugiej znów strony rząd pruski, jakkolwiek sam może widzi, że w swych germanizatorskich zakusach zapędził się za daleko, nie będzie miał odwagi nawrócić z błędnej drogi i cofnąć się przed oporem polskiego ludu, to bowiem naraziłoby go na ciężkie ataki ze strony potężnych a tym oporem do szału niemal doprowadzonych zastępów hakaty.

Widocznem też jest, że rząd w tej sprawie ogląda się na Rzym, że pragnąłby z tej strony uzyskać pomoc. I rzeczywiście, dużo na razie zależy od tego, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie, wkraczającej także w dziedzinę religijną, Watykan?

Według depeszy, jaką z Rzymu otrzymał korespondent „Berl. Tageblattu“, Watykan pragnąłby jak najchętniej pozostać neutralnym. Depesza ta brzmi:

„Jakkolwiek papież sam ma dla Polaków pewne rycerskie sympatye, nie będzie śmiał udzielić poparcia ks. Stablewskiemu. W Watykanie bowiem pamiętają jeszcze bardzo dobrze mowę, którą cesarz wygłosił w Poznaniu, a w której powołał się na Leona XIII. Także w sekretaryacie stanu i w otoczeniu kardynała sekretarza stanu, Merry de Val, panuje — głównie dzięki wpływowi kardynała Koppa — prąd dla polskich aspiracyj mało przychylny. Nie chcą tu, mianowicie w obecnej chwili, poróżnić się z Niemcami, jedynie dla pięknych oczu Polaków. Pewien członek dyplomacyi papieskiej oświadczył wczoraj w jednym z rzymskich salonów: Lepiej będzie dla nas utrzymać dobry stosunek z Niemcami (!), aniżeli okazywać względność Polakom, którzy i tak nigdy nie będą zadowoleni.

„Watykan więc postępowania ks. Stablewskiego publicznie nie pochwali, ale go się także nie wyprze“.

Stanowczej decyzyi w tej sprawie spodziewać się można w każdym razie już w najbliższych dniach. Jedno z pism hakatystycznych zapowiada, że rząd przedewszystkiem zwróci się przeciwko ks. Stablewskiemu. Lecz w jaki sposób? Do uwięzienia go nie ma jeszcze żadnej podstawy prawnej, bez zezwolenia Rzymu zaś nie może go usunąć z zajmowanego stanowiska.

Wkrótce zaczną zapadać wyroki sądów pruskich, bo liczba wytoczonych już w tej sprawie procesów jest wielka, a wzrasta z dnia na dzień. Wielkopolska znalazła się nagle w ogniu walki, która będzie zapewne niezmiernie zacięta i obfita w ofiary, a która wpłynąć może w poważny sposób na dalsze losy ludności polskiej w zaborze pruskim.

Z głębi Syberyi.

Ilekroć wiadomości o rewolucyjnem wrzeniu w głębi Syberyi dostaną się do prasy europejskiej, osłonięte są zawsze dziwną tajemniczością, wywołującą pewną grozę i niepokój. Wieść o pogromie w jakiemś mieście centralnej Syberyi przedstawia się bardziej ponuro, aniżeli krwawe, straszne pogromy, urządzane np. w Rosyi europejskiej. Dzieje się to po największej części wskutek tego, że opinia publiczna, przyzwyczajona od dawna do bezwzględnej cenzury rosyjskiej, usiłuje zawsze czytać więcej między wierszami. W rzeczywistości wiadomości o rewolucyjnem wrzeniu w głębokiej Syberyi cenzura rosyjska niezwykle złagodziła. Z poniżej zamieszczonych faktów wnosić można, że krwawe orgie pogromowe w Białymstoku, Siedlcach i Odessie nie pominęły także Syberyi, nadto że wrzenie rewolucyjne w armii z Rosyi europejskiej przeniosło się także do pułków, stacyonowanych w Syberyi.

Pewna młoda kobieta, która od roku speł-

Teatr.

(„Bodenhain“, dramat w 5 aktach Lucyana Rydla.)

Fala bieżących wypadków politycznych uderza od czasu do czasu o nawę literatury dramatycznej, jakby dla zadokumentowania, że twórczość rodzima w dziedzinie literatury pięknej musi zasilać się i odżywiać tętnem chwili dziejowej. Na tem tętnie położył dłoń utalentowany autor „Zaczarowanego koła“ i wysnuł dramat wstrząsający duszą i uczuciem polskiem, dramat na wskroś współczesny i aktualny, bo odbijający ból i łzy jednej z dzielnic polskich, oddanych na pastwę eksterminacyjnej polityki nieprzebłaganych naszych wrogów. Ból ten łączy się tu z piętnem hańby, jaka słusznie dotyka wyrodnych synów polskiej ziemi, którzy lekkomyślnie trwonią spuściznę ojców, ziemię po nich odziedziczoną i za judaszowe srebrniki oddają ją wrogom na utratę. Jeżeli uznamy zasadę, że tendencya jest wrogiem artyzmu w sztuce, to nie możemy odmówić niepowszedniego talentu i zasługi twórcy „Zaczarowanego koła“, że w zakresie tak zacieśnionego tematu społeczno-politycznego, umiał rozwinąć tyle siły i poetyckiego lotu, że tak gorącem sercem odczuł jednę z krwawiących ran na polskim organizmie i tak wyraziste nadał jej artystyczne kontury. „Bodenhain“, to dramat zrodzony z ducha współczesnej Polski. Niema w nim kunsztu filozoficznej myśli i błąkania się po manowcach teatralnej frazeologii lub sofistyki, ale jest szczera, głęboko odczuta myśl polska — to obraz pręgierza, pod jakim naród stawia niewiernych synów Ojczyzny — to głośny okrzyk buntu i protestu, jaki podnosi miłość ziemi rodzinnej przeciw tym, którzy się jej na hańbę narodu sprzeniewierzają.

Jesteśmy w siedzibie możnego, wielkopolskiego pana, potomka hetmanów i wojewodów. Hrabia Ziemowit Zbąszyński, dziedzic na Bodzantowie, pan milionowej fortuny, odziedziczywszy po wcześnie zmarłych rodzicach piękny szmat gleby ojczystej, rzucił się w wir życia wielkopańskiego i uciech światowych pierwej, zanim mógł poznać i ocenić odpowiedzialność, jaka na nim ciąży za utrzymanie całości odziedziczonego majątku. W chwili, gdy rozpoczyna się akcya dramatu, młody dziedzic Bodzantowa stoi już nad brzegiem przepaści. Świadom położenia i niebezpieczeństwa, jakie grozi jego majątkowi ze strony czyhającej, jak pająk, na jego ziemię komisyi kolonizacyjnej, pragnie się ożenić ze swą stryjeczną siostrą Heleną, aby jej posagiem oczyścić zaszarganą ojcowiznę. Ojciec Heleny a stryj Ziemowita przyrzekł mu córkę pod warunkiem, że zmieni dotychczasowy tryb życia, że twardą pracą ocali majątek.

Do wykonania tych dobrych zamiarów brakło jednak Ziemowitowi sił i chęci. Zakosztowawszy raz hulaszczego życia, nie ma sił — choć ocenia w pełni grozę położenia — wyrzec się swoich przyzwyczajeń.

Wrzód pęka nareszcie. Pod naciskiem ciężarów Bodzantowo chwiać się poczyna, Ziemowit staje nad brzegiem ruiny. Niemiec „Kuno von Thiede“ proponuje młodemu dziedzicowi odkupienie majątku. W szlachetnem oburzeniu hr. Ziemowit wyrzuca go za drzwi, nie wiedząc, że ten sam Niemiec przez podstawionego agenta komisyi kolonizacyjnej kupi w niedługim czasie Bodzantowo.

Katastrofę przyspiesza nieopatrzność i lekkomyślność Ziemowita. W dworze Bodzantowskim dzień w dzień gromadzi się towarzystwo hulaszcze, kwitnie hazardowa gra, a obowiązki gospodyni domu sprawuje niemiecka kurtyzana, Lili, uprzyjemniająca Ziemowitowi samotność kawalerskiego żywota.

Wieść o ruinie Ziemowita i niecnym trybie jego życia wstrząsa rodziną. Przybywa stryj jego Kazimierz, ojciec Heleny, a stwierdziwszy naocznie, że Ziemowit nie zasługuje na zaufanie rodziny, że wieści nie są plotką, zwraca mu pierścionek Heleny. Po jego odejściu Ziemowit w przystępie goryczy i żalu chwyta za rewolwer i chce sobie życie odebrać. Kuzyn, towarzysz hulaszczych wieczorów, Adaś Rogieński, wyrywa mu z ręki zabójczą broń. Następuje krótka chwila refleksyi, w której Ziemowit, łamiąc ręce, woła:

„Jestem podły, podły! podły!
Żyłem bezecnie i nikczemnie,
Nędznik! Ostatni nędznik ze mnie!
Bij mnie w twarz!“...

Zerwanie z Heleną targa ostatnie szlachetne porywy Ziemowita. Odtąd w bodzantowskim dworze nieprzerwana orgia. Codziennie karty, polowania, hulanki. Rodzina z przerażeniem i boleścią patrzy, jak w szybkiem tempie chyli się do ruiny jeden z największych majątków ziemskich w Księstwie, a pragnąc zawrócić szaleńca z drogi, wiodącej do ostatecznej katastrofy i hańby, urządza zjazd familijny w Bodzantowie. Przybywa sędziwy naczelnik rodu, 85-letni hr. Napoleon, syn jego, Kazimierz hr. Zbąszyński, oraz trzej inni członkowie rodziny.

Patryarcha rodu w płomiennych słowach piętnuje postępowanie Ziemowita:

„Ojczyzny kawał danej masz,
Byś go siłami strzegł wszystkiemi,
Jakże ty spełniasz nad nim straż?
Jak stajesz w ziemi tej obronie,
Gdy na nią czyha wróg zażarty?
Gdy na pradziadów swych zagonie,
Jak żołnierz na placówce trwasz?
Nie, ty wolałeś żyć na żarty,
Strwoniłeś marnie całe krocie:
Zbytki, wojaże, dziewki karty!...
I ziemia twoja — już w istocie
Nie twoja, z rąk ci dziś wypada...
Miałeś poprawić się, odmienić,
I cóżeś zrobił! Powiedz! Mów!
Przemnie brata twego dziada
Ród cały nasz do ciebie gada.
Przedemną dziś rachunek zdasz
Mów co w tym domu jest? Rozpusta!
I wiarołomny fałsz i zdrada!
O Bóg nas ciężko, srodze karze
Tobą i podobnymi tobie!
Wy rozpustnicy i karciarze
Grzebiecie żywą Polskę w grobie!“

Ziemowit pod wpływem gromkich słów dziada z płaczem osuwa się do kolan starca a przyrzekając poprawę, zwraca się do zgromadzonych członków rodziny, aby bronili Bodzantowa. Oni mu to przyrzekają. Stryj Bolesława bierze na siebie usunięcie Lili; Kazimierz zaś proponuje Ziemowitowi zarząd Bodzantowa aż do chwili, w której dochodami majątku będzie można oczyścić go z najgłówniejszych ciężarów. Ten ostatni warunek jednak oburza Ziemowita. Uważając kuratelę za osobistą obrazę odrzuca propozycyę w sposób brutalny mimo łez Heleny, która w decydującej chwili przybyła wraz z matką na posiedzenie rady, aby nakłonić Ziemowita do ustępstw a tem samem umożliwić mu zbliżenie się do niej.

Członkowie rodziny oburzeni zachowaniem się marnotrawnego syna, rozjeżdżają się. Los Bodzantowa już rozstrzygnięty. Zdecydowawszy się na fałszywy krok, odrzuciwszy układy z rodziną i jej pomoc w ocaleniu majątku, Ziemowit szybko stacza się do moralnej kałuży. — Zmuszony sprzedać Bodzantowo, myśli tylko o tem, aby je spieniężyć jak najkorzystniej i nie waha się przed popełnieniem ostatniej zbrodni, świadomie sprzedając majątek agentowi komisyi kolonizacyjnej, który mu ofiarowuje najwyższą cenę.

Opuszczającemu dziedzictwo ojców hr. Ziemowitowi towarzyszy płacz i przekleństwo zgromadzonego ludu. Nawet dwaj zaufani lokaje usuwają się od towarzyszenia swemu własnemu panu, udającemu się w podróż, do... Monaco.

A kiedy dziedzic Bodzantowa opuścił już w towarzystwie swej kurtyzany Lili pradziadowską siedzibę, gdy biegną za nim gromkie pomruki skrzywdzonego ludu, wchodzi do dworu w cylindrze na głowie nowy jego nabywca Kuno v. Thiede i gromkim głosem woła że to nie Bodzantowo ale Bodenhein!

Na ziemi dotąd polskiej stanęła placówka wojującego germanizmu.

Najnowsza sztuka Rydla mimo tendencyjnego swego podkładu, który niejednokrotnie obniża siłę poetyckiego nastroju dzieła, jest dramatem ideowo-realistycznym, w którym nuta patryotyczna drga bardzo silnie. Ubóstwo właściwej akcyi starał się autor urozmaicić charakterystyką typów ziemiańskich z Księstwa i ich poglądów na sprawę ratowania ziemi ojczystej. W galeryi różnorodnych tych postaci w sposób zajmujący rozłożył autor światła i cienie, malując psychologię dusz, urobionych pod różnemi wpływami. Scena narady familijnej w Bodzantowie, niemniej jak i scena widzenia, w której sprzedawczykowi hr. Ziemowitowi ukazują się jego przodkowie siłą kontrastu są wstrząsającemi momentami dramatu.

Siła scenicznego wrażenia, zależna w niemałym stopniu od gry aktorskiej, w ostatnim utworze autora „Zaczarowanego koła“ nie wiele miała do zawdzięczenia wykonaniu. Wypadło ono słabiej, jak kiedykolwiek tego rodzaju utwory, przygotowywane zwykle z wielkim nakładem intuicyi artystycznej i wysiłku.

Przedstawiciel głównej roli, p. Kosiński, miał zadanie wdzięczne i odpowiedzialne, ale zarazem wymagające znacznego nakładu twórczej myśli. Skomplikowana i niejednolita w psychologicznym rysunku postać hr. Ziemowita znalazła w nim wykonawcę inteligentnego, który czynił wszystko, aby podołać zadaniu. Miał sceny kapitalne, jak np. scena ukorzenia się przed dziadkiem, miał inne niedociągnięte, jak np. sceny z hr. Kazimierzem. Był za mało wielkim panem i za mało siły wyrazu było w grze je-

niała obowiązki guwernantki przy rodzinie adwokata Turiczewa w Irkucku, opowiadała, powróciwszy do kraju, jak donosi „Vogtlaendischer Anzeiger“, o strasznych wypadkach, jakich widownią były syberyjskie miasta Irkuck i Tomsk. Zdaje się — powiada owa kobieta — że połączenie telegraficzne między centralną Rosyą a Syberyą jak gdyby więcej nie istniało, albo też cenzura nie przepuszczała żadnych wiadomości, jeśli prasa europejska nie donosiła nic o tych strasznych zdarzeniach.

W Tomsku urządzono straszliwy pogrom żydów. W pogromie, który miał miejsce w piątek wieczór, brali udział również Kałmucy, wschodni Jakuci i t. p. Rzeź była straszna. Już wieczornemi godzinami spędzono z miasta liczne gromady żydów, między tymi wiele kobiet do budynku jednej wielkiej mydlarni, następnie gmach zamknięto i podpalono równocześnie ze wszystkich stron. Wszyscy, a było ich przeszło 400 osób, zginęli w płomieniach. Nieszczęśliwi, dusząc się w przedśmiertnej panice, usiłowali ratować się na wszelki sposób. Lada myśl, że tędy n. p. można się uratować, wywoływała walkę, w której mordowano się nawzajem. Bardzo wielu przez okna ze znacznej wysokości wyskakiwało na ziemię, ale tu natychmiast stojący żołdacy pruli im brzuchy, odcinali głowy, płatali ciało i znęcali się w dziki, zwierzęcy sposób.

Nienawiść do żydów pochłania tu ustawiczne ofiary. Mordowanie ludzi po ulicach w biały dzień należy do zwykłych wypadków dnia, na jakie ostatecznie nikt większej nie zwraca uwagi.

Na kilka dni przed moim odjazdem — opowiadała ta kobieta — wybuchł wielki bunt wojskowy w Irkucku, w tamtejszych garnizonach. Wywiązała się wskutek tego walka między zbuntowanymi a „wiernem“ wojskiem. Bunt zgnieciono wprawdzie tego samego dnia, następnego zaś dnia rankiem stracono przez rozstrzelanie 41 przywódców buntu. Zasądzonych, wśród których znajdowało się siedmiu oficerów, podzielono na 5 grup, powiązano razem i rozstrzelano; trupy pomordowanych wrzucono następnie do rzeki. Bardzo wielu zaś ze zbuntowanych zawleczono wraz z trupami na tratwę, a następnie z rozkazu komenderującego oficera wrzucano do rzeki. W ten sposób rząd zgniótł zbuntowany pałk, którego powstanie znalazło swój epilog w nurtach rzeki... *j.*

Wiece urzędników państwowych.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Lwów, 21 października.

Dziś po południu odbył się w sali ratuszowej wiec urzędników państwowych, zwołany przez komitet lwowski, na wezwanie centralnego związku stowarzyszeń urzędniczych w Wiedniu. Wiec lwowski, obradujący równocześnie ze zgromadzeniami urzędniczemi, zwołanemi na dziś we wszystkich miastach stołecznych państwa, zajął się sprawą położenia urzędników państwowych i wypowiedział w tym kierunku szereg postulatów. Udział urzędników w dzisiejszem zebraniu był jednak mniej liczny, niż na wiecu lwowskim, który się odbył przed rokiem. Z naczelników władz przybyli: wiceprezydent namiestnictwa Łoś, prezydent wyższego sądu krajowego dr Tchórznicki, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie radca dworu Zaleski i wiceprezydent wyższego sądu dr Dylewski.

Obrady zagaił prezes komitetu radca dworu Piwocki, poczem starszy radca pocztowy Łaski wygłosił obszerny referat, w którym zaznaczył, że wzmagająca się gwałtownie z roku na rok, a niemal z dnia na dzień ogólna drożyzna, daje się najbardziej odczuwać warstwom, ograniczonym na pewne, niepodlegające zmianom stałe dochody. Do warstw tych głównie należą urzędnicy państwowi. Podczas gdy producent, przemysłowiec, handlarz, rzemieślnik, rolnik, a nawet zwykły robotnik, regulują cenę towaru lub zapłatę za swoją pracę według chwilowych stosunków drożyźnianych, jedynie tylko stany o pewnych stałych dochodach, a więc i urzędnicy państwowi, są bezbronni wobec skutków drożyzny i padają jej ofiarą. Walcząc przez szereg lat z drożyzną, zużyli już wszystkie środki i sposoby, wyzyskali wszelki możliwy kredyt, a obecnie nie pozostaje im nic innego, jak szukać pomocy u tego, komu służą, to jest u państwa. Podczas ostatniej regulacyi płac urzędników państwowych w r. 1898, dodatek aktywalny pozostawiono bez zmiany, co teraz koniecznie uczynionem być powinno, albowiem urzędnicy we Lwowie pobierają zaledwie 60% dodatku, przeznaczonego dla Wiednia. Stosunki życiowe we Lwowie są zupełnie tak samo teraz ciężkie, jak w Wiedniu, w wielu nawet kierunkach (mięso, węgiel, mieszkania) niekorzystniejsze. Różne instytucye lwowskie podwyższyły urzędnikom swoim pensye, koniecznem więc jest, aby i rząd to samo uczynił, aby unormował dodatki aktywalne i przeznaczył dodatki drożyźniane dla czterech najniższych rang urzędniczych. Mowca zgłasza następującą rezolucyę:

„Wiec urzędników państwowych uchwala wnieść petycyę do rządu i do Rady państwa z prośbą o przyznanie urzędnikom państwowym czterech najniższych rang aż do czasu ustawowego uregulowania płac, dodatku drożyźnianego w wysokości 20 prc. ich płacy, a ponawiając petycyę zeszłorocznego wiecu o podwyższenie dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych we Lwowie, uprasza ze względu na coraz większą ogólną drożyznę o jak najrychlejsze pomyślne załatwienie tej prośby. Wiec uchwala zawiadomić w drodze telegraficznej centralny związek stowarzyszeń urzędniczych w Wiedniu o powyższej uchwale“.

W dyskusyi zabierał głos pos. Głąbiński, który zaznaczył, że teraz, wobec pomyślniejszego stanu finansów państwa, rząd niewątpliwie będzie mógł pospieszyć urzędnikom z wydatną pomocą. Dalej przemawiał starszy radca prokuratoryi skarbu Łuszczkiewicz, a w końcu prezydent sądu dr Tchórznicki, który zwrócił uwagę, iż taka sama drożyzna, jak we Lwowie, panuje także w mniejszych miastach na prowincyi. Następnie jednogłośnie uchwalono zgłoszoną rezolucyę, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Z Wiednia donoszą: Wiece urzędników państwowych w Bernie i Gracu uchwaliły wczoraj rezolucye, żądające awansu czasowego i udzielenia 4 najniższym rangom 20% dodatku drożyźnianego.

Bandyta w mundurze.

Urzędowy dziennik policyjny („Deutsches Fahndungsblatt“), wydawany w Berlinie i rozsyłany dyrekcyom policyi większych miast zagranicznych, podaje na podstawie zeznań osób, które dotąd przesłuchane zostały, rysopis słynnego „kapitana“ z Köpenicku. Otóż wedle tego rysopisu, pan „kapitan“ liczy około 50 lat życia, posiada 1·75 metra wysokości, głowę naprzód pochyloną, prawe ramię również naprzód wysunięte, twarz brzydką, żółtawą, policzki zapadnięte, oczy głęboko osadzone, wąsy obwisłe siwawe, skrzywiony nos, nogi krzywe na kształt litery „O“, ręce wąskie i białe. Całość z wyjątkiem rąk — jak widzimy — nieszczególne daje wyobrażenie o postaci pana kapitana. Z powodu owych krzywych nóg Berlińczycy nadali już oszustowi przezwisko „Hauptmann Krummbein“, to jest „kapitan krzywonogi“, a przezwisko to figuruje w kuplecie, który wczoraj przytoczyliśmy w kronice.

Obok śledztwa policyjnego toczy się w sprawie tego zajścia także śledztwo administracyjne, które rozciągnięto na żandarmeryę i policyę w Köpenicku. Otóż — jak stwierdza berliński „Local-Anzeiger“ — żandarmerya w Prusiech podlega władzy cywilnej, a mianowicie landratowi — oficer zaś żandarmeryi kontroluje podwładny sobie oddział tylko co do mundurów i uzbrojenia. Żandarmi mają dopiero obowiązek wykonywać rozkazy oficera sztabowego, a w Köpenicku powinni byli żandarmi bezwarunkowo zażądać od rzekomego kapitana legitymacyi, a wtedy oszustwo byłoby natychmiast wyszło na jaw. Tymczasem żandarmerya utrzymywała przed ratuszem porządek, gdy bandyta gospodarował w magistracie.

Policya sądzi, że oszust znał dobrze stosunki, panujące w mieście, a zwłaszcza w ratuszu. Mieszkańcy miasta Köpenick pamiętają pewnego człowieka, który tam przed laty popełnił cały szereg oszustw, a sądząc z rysopisu policyjnego, podobny był do „kapitana“. Człowiek ów posiadał nawet ręce białe i wąskie, podobnie, jak rzekomy kapitan, a z powodu oszustw kilka razy odsiadywał karę więzienia. Policya zna nazwisko owego człowieka, ale je na razie trzyma w tajemnicy. — O stopniu wykształcenia samozwańczego kapitana dają pewne informacye zeznania Reichla, restauratora w Köpenick. Do restauracyi tej kapitan przybył rano przed napadem na ratusz i pił wino, przyczem rozmawiał nieustannie z gospodarzem i jego żoną. Gdy kapitan wziął do ręki gazetę w narzeczu „Plattdeutsch“, gospodyni zapytała go, czy rozumie to narzecze. „Zajmuję się bardzo tem narzeczem — odpowiedział kapitan. — Czytałem Reutera i żałuję, że język górnoniemiecki stał się językiem warstw oświeconych. Gdyby Luter był przetłómaczył biblię na język górno-niemiecki, na narzecze dolno-niemieckie, narzecze to byłoby się stało językiem panującym w Niemczech“. Gdy kapitan odchodził, Reichel chciał mu pomódz w poprawieniu munduru, za co kapitan podziękował nie przyjąwszy tej przysługi. Przy tej sposobności Reichel spoglądnął przypadkowo w rękaw surduta i stwierdził, że bielizna kapitana była bardzo brudna.

Oczywiście z wszystkich stron Niemiec policya w Berlinie otrzymuje prywatne i urzędowe doniesienia, mające przyczynić się do schwytania oszusta. Urzędy policyjne z zagranicy zwróciły również uwagę na niektóre indywidua podejrzane. Policya berlińska rozwinęła gorączkową czynność, dotąd jednakże bezskuteczną. Jak ważnemi dla każdego policyjnego śledztwa są drobne nawet pozornie okoliczności, świadczy to, że policya berlińska pragnęłaby przesłuchać owego człowieka, którego wózkiem rzekomy kapitan we wtorek wieczorem jechał aleą Frankfurcką w Berlinie. Dopóki ten człowiek nie zgłosi się do policyi, w śledztwie pozostanie luka co do drogi, którą oszust przebył z Rummelsburga do dworca Małego przy ulicy Hermana. Utrudnia równie śledztwo fakt, że dotąd nie zgłosił się nikt z doniesieniem, że u niego mieszkał mężczyzna, podobny do „kapitana“. A przecież przed spełnieniem napadu musiał oszust gdzieś mieszkać czy to w hotelu, czy w domu prywatnym. Policya berlińska usilnie wzywa właściciela owego wózka i osobę, u której mieszkał „kapitan“, ażeby się zgłosili do niej, dotąd jednakże ta odezwa nie odniosła skutku.

Jak wspomnieliśmy, zewsząd nadchodzą do Berlina doniesienia o rozmaitych oszustach, którzy mogli popełnić zamach na ratusz w Koepenicku. Z pośród urzędowych doniesień wymienia prasa niemiecka zawiadomienie ze strony policyi w Hamburgu, że samozwańczym kapitanem mógł być międzynarodowy oszust, który w Hanowerze pod nazwiskiem hr. Schlieffena kupił sobie mundur kapitana. Policya hamburska przypuszcza, że ów hr. Schlieffen jest znanym oszustem, nazwiskiem Bernard Miller, który dawniej posiadał fabrykę, a mundur kupił w celu wykonania napadu na ratusz w Koepenicku. Osoby, które w Koepenicku widziały kapitana, otrzymawszy w policyi berlińskiej do oglądnięcia fotografię Millera, znanego także władzom berlińskim, oświadczyły, że nie jest podobnym do kapitana.

Jeszcze jeden szczegół. Kiedy bezpośrednio po niesłychanie śmiałym zamachu rozeszła się o nim wieść po Berlinie, znaleźli się ludzie, którzy twierdzili, że na podobną impresę mógł się tylko porwać człowiek szalony, że więc ów „kapitan“ musi być półgłówkiem. Na to zauważył „Berliner Lokal Anzeiger“, że gdyby napad na ratusz w Koepenicku wykonał człowiek w mniejszym, lub większym stopniu obłąkany, to byłby do ostatka pozostał w roli i zaprowadził osobiście burmistrza na odwach pod Lipami w Berlinie. Tymczasem ów kapitan zabrawszy pieniądze, ulotnił się, zabezpieczywszy sobie odwrót w ten sposób, że rozkazał żołnierzom przed ratuszem i wewnątrz pozostać jeszcze pół godziny na posterunkach.

Kronika.

Kraków, 22 października.

Wieczorek Kościuszkowski. Staraniem komitetu obchodowego Sokoła krakowskiego urządzony został wczoraj wieczór w dużej sali Sokoła uroczysty wieczór Kościuszkowski. W pięknie przystrojonej zielenią i narodowemi emblematami sali, zjawiła się bardzo liczna publiczność ze wszystkich sfer miasta, szczególniej licznie przybyła młodzież szkół średnich. Po odegraniu kilku utworów muzycznych przez orkiestrę Sokoła, która wczorajszemi produkcyami wykazała znowu znaczny postęp, wstąpił na estradę znany pisarz dramatyczny, członek wydziału Sokoła, p. Adam Staszczyk, który w wymownych słowach skreślił charakterystykę wielkiego naczelnika w sukmanie, męża opatrznościowego, którego ideałami żyje do dziś dnia cały naród. — Po odczycie p. Staszczyka, nagrodzonym przez słuchaczy rzęsistemi oklaskami, nastąpiły produkcye chóru sokolego pod batutę znanego z estrad śpiewaka p. Isakowicza.

Następnie wkroczył na salę wybrany zastęp młodzieży sokolej z rozwiniętym sztandarem, a w jej półkolu ustawili się zwycięzcy dorocznych zawodów Kościuszkowskich. Prezes Sokoła, p. Władysław Turski, przemówił do zgromadzonych, a skreśliwszy historyę założenia takich zawodów, które mają być dla Polaków niejako igrzyskami olimpijskiemi, ogłosił listę zwycięzców, którym wręczono dyplomy honorowe i pamiątkowe fotografie.

Zwycięzcami uznani zostali druhowie: Twardosz (za najszybszy bieg 100 metrowy), Kuryluk (bieg 500 metrowy), Sośnicki (rzut kamieniem), Meglicz (najcelniejsze strzały z manlichera), Hajduk (skok w zwyż, w dal i ćwiczenia na przyrządach), Rudy (skok na tyczce w zwyż).

Wczprajszy wieczór był udałą próbą spopularyzowania takich obchodów, dlatego też odstąpiono od zwykłego szablonu wieczorów wokalno-deklamacyjnych, a nadano mu cechę ludową, przyczem ceny miejsc, dawniej kilkukoronowe, zniżono tak, że najdroższe miejsce kosztowało 50, najtańsze 10 h. Również w celu jak największego zainteresowania dla idei sokolej, ogłaszanie nagród w zawodach Kościuszkowskich, które się dawniej odbywały na wieczornicy w górnej sali, niejako przy drzwiach zamkniętych, obecnie wprowadzono w program samego wieczorku, wobec publiczności.

Pełny komitet demokratyczny przedwyborczy zwołuje prezydyum tegoż we wtorek 22 b. m. do lokalu „Nowej Reformy“ (ulica Jagiellońska, l. 10 II piętro). Początek posiedzenia o godzinie 6 wieczór. Na porządku dziennym: kwestya uzupełniających wyborów do Sejmu. Prezydyum uprasza wszystkich członków komitetu, aby na posiedzenie przybyli bez względu na to, czy otrzymali pisemne zawiadomienie.

Wybór posła na Sejm krajowy. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Z powodu rozpisania uzupełniającego wyboru jednego posła do Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, została ułożoną na podstawie przepisów sejmowej ordynacyi wyborczej przy zastosowaniu ustaw krajowych, lista wyborców miasta Krakowa, którą od dnia 21 października b. r. przeglądać można przez dni ośm, t. j. do dnia 28 października b. r. włącznie, w sali prezydyum magistratu od godziny 9 do 12 w południe.

Reklamacye z powodu opuszczenia w tej liście, lub też z powodu niewłaściwego w niej zamieszczenia, winny być wniesione do prezydyum miasta w ciągu dni ośmiu, t. j. od dnia wyłożenia listy do dnia 28 października b. r. włącznie. Reklamacye, po upływie tego terminu wniesione, nie będą uwzględnione.

Ogólna liczba wyborców uprawnionych do głosowania wynosi 8723, w tem z tytułu osobistego (inteligencya) głosuje 3057 wyborców, z tytułu opodatkowania 5666. W ostatnich wyborach do Sejmu w r. 1901 uprawnionych do głosowania było 7306 wyborców, od tego czasu zatem przybyło wyborców 1417. Lista wyborców do Sejmu wyższą jest od liczby wyborców do parlamentu, gdyż do Sejmu głosują także i kobiety (przez pełnomocnictwo), oraz zbiorowe korporacye, instytucye i t. p. Ogólna liczba opodatkowanych w Krakowie wynosi 8498, z tego podług ustawy ordynacyi wyborczej głosować może dwie trzecie, t. j. w tym wypadku 5666, jako granica opłaconego podatku, uprawniającego do głosowania, przyjętą została cyfra 10 kor. 80 hal., którą to kwotę opłaca wyborca p. Jan Zaczek.

Pogrzeb zasłużonego pedagoga. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. Bronisława Trzaskowskiego, a smutny ten obrzęd był wymownym dowodem, jakiej czci i miru zażywał u społeczeństwa nieodżałowany i prawy ten obywatel. Przed domem żałoby przy ulicy Karmelickiej, skąd wyruszył kondukt żałobny, zgromadziły się tłumy wykwintnej publiczności, której dobrze znaną była działalność i nazwisko zmarłego, zaś w szeregach żałobnego orszaku stanął zastęp młodzieży gimnazyalnej męskiej, oraz oba tutejsze gimnazya żeńskie: I i II w liczbie kilkuset uczenic z swem gronem nauczycielskiem na czele. W pierwszym szeregu obu wymienionych zakładów szkolnych uczenice niosły wspaniałe wieńce z szarfami o napisach wyrażających wdzięczność swemu przewodnikowi. Po wyniesiu zwłok z mieszkania, przed złożeniem trumny do karawanu, przemówił jeden z dawnych uczniów ś. p. Bronisława Trzaskowskiego, prof. Habura z Tarnowa. Mowca zaznaczywszy na wstępie, że w niedługim czasie drugiego już po ś. p. Janie Rotterze przychodzi chować wybitnego i zasłużonego męża, rzewnemi lecz pełnemi szczerości słowy skreślił przed zebranemi tłumami charakter zmarłego, jego pracę pełną poświęceń, jego ducha obywatelskiego i ten ogrom miłości, jaki żywił w sercu dla wychowywanych przez siebie w ciągu lat 60 trzech pokoleń. „U ś. p. Bronisława Trzaskowskiego — mówił prof. Habura — szkoła nie była miejscem tortur dla młodzieńca, ale świątynią wychowania, gdzie młodzieży było dobrze, miło, ciepło, gdyż pedagog ten nie znał żadnych przesądów stanowych czy religijnych i jednaką miarę do ucznia przykładał. W szkole też widział ś. p. Bronisław Trzaskowski przybytek wychowania narodowego i pracował nad poczuciem ducha patryotycznego wśród młodzieży“.

Skreśliwszy dalej szczegółowo całą wybitną zasłużoną działalność ś. p. Bronisława Trzaskowskiego na każdem polu jego pracy, mowca zakończył następującemi słowy: „Jakimże tedy sposobem ma naród uczcić zasłużonych wychowawców pokoleń, którzy mu swą pracą tyle sił, tyle zdrowia, tyle szczęścia przysporzyli!?

„Nie wątpimy, że i Ciebie spracowany mężu spotka jakaś publiczna za Twe zasługi nagroda, a tymczasem przyjmij od rodziny, od całych zastępów uczniów na wielkiej przestrzeni ziem polskich słowa podzięki i dogrobowej wdzięczności za te dary ducha, które od Ciebie odebrali, a kiedy ich dzielna praca sprawi, że te dzwony kościołów, które Twemu pochodowi do grobu towarzyszą, zadzwonią pieśń zmartwychwstania Ojczyzny, wtenczas duch Twój odbierze zasłużoną nagrodę. Tymczasem odpoczywaj w pokoju!“

Po przemówieniu prof. Habury, który słowy swemi rozrzewnił słuchaczy, ruszył kondukt, prowadzony na czele licznego duchowieństwa przez proboszcza kościoła św. Floryana, ks. kanonika Kulinowskiego. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, dalej deputacya gimnazyum tarnowskiego z dyrektorem Romanem Zawilińskim, w końcu liczna publiczność, wśród której tłumny zastęp reprezentantów nauczycielstwa szkół średnich, z których większość pracowała razem lub pod kierunkiem ś. p. Trzaskowskiego. Trumna pokryta była licznemi wieńcami, między któremi widział wieniec od miasta Tarnowa: „Swemu honorowemu obywatelowi“.

Kondukt żałobny już o zmierzchu przyszedł na cmentarz, gdzie złożono na wieczny spoczynek zwłoki zasłużonego obywatela-pedagoga.

Z teatru miejskiego. Niedzielne przedstawienie „Bodenhainu“ Rydla wypełniło teatr. Następne przedstawienie we wtorek dnia 23 b. m. Projekt repertoarowy na tydzień bieżący nie obejmuje już „Bodenhainu“, tak, że czwarte przedstawienie tej sztuki danem będzie w przyszłym tygodniu. Srodowe popularne przedstawienie wypełni „Odwieczna baśń“ Przybyszewskiego.

Z teatru ludowego. „Piękna Marsylianka“ wraca na afisz w bieżącym tygodniu i wystawioną będzie 26 b. m. Jutro na benefis p. Wł. Kicińskiego dany będzie „Wieczór śmiechu“. Próby z „Pani majstrowej z Kleparza“ dobiegają końca, również śpiewy, wypełniające sztukę, odbywają się pod kierownictwem p. Issakowicza.

Ślub. W sobotę w kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński p. Jana Szymańskiego, urzędnika Kasy oszczędności m. Krakowa, z panną Ireną Grzybczykówną.

Wodociągi miejskie. Komisya wodociągowa Rady miasta odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem I. wiceprezydenta p. Chylińskiego. Po zaznajomieniu komisyi z obecnie prowadzonemi a nie ukończonemi wierceniami na terenie wodonośnym bielańskim, których celem jest poznanie uwarstwienia tego terenu na prawym brzegu Wisły, przedstawiono sprawozdanie z ruchu wodociągowego w miesiącu lipcu, sierpniu i wrześniu. W tym czasie przypadło maximum wypompowanej wody w ilości 8736 m^3 na dzień 27 września, minimum zaś w ilości 4527 m^3 na dzień 20 września. Następnie komisya uchwaliła rozszerzyć sieć rur w Czarnej Wsi w ulicy obok szkoły. Radzie powiatowej wielickiej przyznano odszkodowanie za użycie drogi na doprowadzenie wody do Zakrzówka, oraz zatwierdzono układ z koleją północną w sprawie użycia jej gruntów na ten sam cel. W końcu uchwalono budżet wodociągowy na rok 1907.

Z krakowskiej Izby handlowej. Prezes Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, p. Albert Mendelsburg rozpoczął czterotygodniowy urlop. Kierownictwo spraw Izby objął wiceprezes p. Jan Goetz-Okocimski, którego w razie nieobecności zastępywać będzie delegat Izby p. Maurycy Dattner.

Taryfa kolejowa do Zakopanego. Na linii Chabówka—Zakopane obowiązuje osobna taryfa, ale jaka o tem nie można się dowiedzieć z rozkładów jazdy. Czy to przez zaniedbanie, czy rozmyślnie, taryfy zakopańskiej nie zamieszczono w rozkładach jazdy. Również o biletach powrotnych z Krakowa do Zakopanego, nie można wiadomości powziąć z

---

go, zresztą poprawnej i wyrównanej. Doskonale uchwycił intencye autora p. Andruszewski, którego zimna powaga i spokój dobrze licowały z zakresem działania, jaki roli tej w sztuce przypada. — Najwspanialej ze wszystkich wypadła rola hr. Napoleona w grze p. Solskiego. Jest to krótki tylko epizod w sztuce, ale znakomity artysta umiał wywołać potężną grozę, zacierając w scenie rozmowy z wnukiem sentymentalizm i deklamacyjność tyrady. Wrażenie tej sceny unosiło się dlatego nad akcyą dramatu.

Z pośród ról drugoplanowych uplastyczniały się dobrze pojęte i odegrane role pp. Stanisławskiego, Węgrzyna, Fritschego, Stępowskiego, Jednowskiego i Bończy.

Z kobiecych ról jest w sztuce dwie tylko o nawskróś odrębnej charakterystyce. Jedna z nich przypadła w udziale p. Horskiej, której warunki najbardziej odpowiadają postaciom w rodzaju Lili. Ale chociaż rola ta z natury rzeczy nie wymaga zbyt wielkiej dyskrecyi tonów i miękkiego ujęcia, to jednak gra p. Horskiej była nazbyt trywialną i surową we wszystkich szczegółach i z tego powodu tworzyła jaskrawy dysonans w ansamblu sztuki.

Z całą przyjemnością powitaliśmy p. Palińską w roli Heleny. W scenie rozmowy z Ziemowitem rozwinęła artystka tyle szczerego uczucia, tyle serdecznego ciepła, ile go mieć powinna dziewica polska, której serce łamie się w walce między uczuciem a obowiązkiem. P. Palińska, którą ze szkodą prawdziwą ansamblu zbyt rzadko widzimy na scenie, tą rolą dowiodła, że w dzisiejszych zwłaszcza warunkach talent jej, odpowiednio używany, mógłby scenie naszej niepoślednie oddać usługi.

Przyjęcie sztuki było gorące i serdeczne. — Autora, obecnego w teatrze, wielokrotnie przywoływano i obdarzono go kwiatami i wieńcami.

W. Prokesch.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

88 (Ciąg dalszy.)

VIII.

Jak to już zresztą postanowiono, Czerski z Kozicem i Kobierzyckim wyruszyli dnia tego do Stradomia dla wręczenia gubernatorowi von Lügenbachowi i prezesowi Smierdulenkowi gotowych już zupełnie skarg na podwładnych im urzędników. Pogoda trzymała się jeszcze, wybrano przeto drogę na przełaj, którą można było dostać się do gubernialnego miasta w niespełna dwie godziny tak, że wyjechawszy zaraz po dwunastej petenci stanęli na miejscu równo o drugiej, to jest na godzinę przed czasem przyjęć obydwóch tych partykularnych dygnitarzy.

Kobierzycki, którego w ostatniej chwili opadły jakieś zwątpienia, radził nie spieszyć się zbytnio, rozejrzeć się nieco po mieście, odpocząć, Kozic skłaniał się ku temu, bo poza odzyskanemi siwkami patrzał na sprawę jak na ciężki obywatelski obowiązek, jeden Czerski naglił, bo najwięcej pobiła go własna krzywda, bolały poniesione straty.

— Nie, panowie, dali Bóg, jak robić, to robić, na gorąco, póki w człowieku kipi. Ja się tam nie chcę uspokajać, przeciwnie, im więcej mnie to gryzie, tem mu więcej powiem! Ceremonii już robić nie chcę, ale prosto z mostu, po szlachecku, po naszemu, wyłożę mu łopatą, co na myśli mam. Jużem sobie wszystko w głowie ułożył i przygotował, a jak zaczniem po ulicach gapy łapać, to mnie ominie, a czego Boże broń, cała robota z głowy wywietrzeje. Pójdziemy zaraz! Jak każą zaczekać, to zaczekamy, zawszeć pierwsi będziemy na liście!

Uparł się i musiano mu ustąpić.

Rozdzielono się, bo Kobierzycki wziął na siebie Smierdziuienkę, a szlachcice pomaszerowali do gmachu gubernialnego, w którym wszystkie podległe zarządowi gubernią sprawy załatwiał jego ekscelencya baron Ernest Ottonowicz Vegel von Lügenbach, szambelan dworu, kawaler orderów, carski satrapa i słodki gnębiciel sporego szmatu zgwałconej podbojem ziemi, nad której mieszkańcami w obecności ich przedstawicieli prawie zawsze wylewał łzy krokodyle.

Gdy znaleźli się już w poczekalni i zameldowali swoje nazwiska małemu, czupurnemu pisarkowi, który traktował ich z wysokości swej piętnastorublowej pensyi, Kozic upominał jeszcze niecierpliwiącego się pana Tomasza.

— Sąsiadeczku, ręczę słowem, tak nie można! Pluń sąsiadeczek na tego smarkatego gryzipiórka i weź nieco na umiarkowanie. Lügenbach, ręczę słowem, nie taki jest znowuż. Co prawda, nie miałem ja z nim żadnych jeszcze spraw, z tego jednak, co gadają, ręczę słowem, ma być człek gładki i wyrozumiały. Rozważnie, sąsiadeczku, ręczę słowem, zawsze więcej wygramy.

Spełniał ciężki obowiązek obywatelski i wolałby się nie narażać. Koniki odebrał, czegoż mu więcej na razie było potrzeba?... Aby tylko spokojnie, bez gwałtów, bez ściągania na siebie jakichś tam odpowiedzialności. Gorączka pana Tomasza nabawiała go tychże samych obaw, które przeżywał i Czerski, gdy szło o odebranie Wołkowowi gniadoszy.

Ale jak i tam wówczas, tak i tu teraz obawy te były zupełnie zbyteczne.

O przybyciu obywateli dowiedział się przedewszystkiem zarządzający kancelaryą gubernialną radca Taszczynin i wyszedł ku nim grzeczny i usłużny. Chciał, żeby mu wyjawili interes, sprowadzający ich do jego ekscelencyi, otrzymawszy jednak odpowiedź, że radziby osobiście wręczyć panu gubernatorowi swoją prośbę, znikł w sąsiednim pokoju i za chwilę wrócił z oznajmieniem, że jakkolwiek godzina przyjęć jeszcze nie nadeszła, to jednak pan baron prosi panów do siebie.

Czerskiego ułagodziło to znacznie; przestępował próg gabinetu gubernatorskiego ze słowami usprawiedliwienia na ustach; niepokoił się, czy czasem nie przeszkadza jego ekscelencyi przy pracy.

Lügenbach uśmiechnął się pobłażliwie, powstał na powitanie obywateli i uspokoił ich zapewnieniem, że najważniejszą część jego obowiązków stanowi właśnie poznawanie i zaspakajanie potrzeb mieszkańców powierzonej mu gubernii i że skutkiem tego jest zupełnie w danej chwili do ich dyspozycyi. Wskazał im miejsca na fotelikach stojącego w rogu garnituru mebli, sam usiadł tuż, wydobył ze stoliczka pudełko katowickich cygar, położył zapałki i gestem ręki zapraszał do palenia.

— Doskonałe cygara, spróbujcie panowie... Dostałem je niedawno i przyznam się nieco nielegalnie... po prostu bez banderoli...

Począł się śmiać eleganckim, salonowym śmiechem.

— Widzicie panowie, może się zdarzyć... Ha, ha... Chociaż na moje usprawiedliwienie mógłbym przytoczyć jedną okoliczność: tego gatunku i tej dobroci cygar nie można dostać inaczej, a że nie jestem ani naczelnikiem pogranicznej straży, ani urzędnikiem komory, mogę więc sobie palić szwarcowane cygara, bo to nie „po majej czasti!“... Ha, ha, ha!

Był to nie tyle staruszek, ile zawiędły i bardzo już uciechami światowemi stoczony birbant. Dobrze władał polskim językiem, którego nauczyły go, do czego przyznawał się otwarcie, w Warszawie piękne kobiety, udawał przytem zawziętego liberała i chwalił się, że w Petersburgu pracował w jakiejś bardzo ważnej komisyi pod przewodnictwem Milutina.

— Ho, ho! To był genialny człowiek i to była bardzo ważna komisya! — dodawał zaraz z odcieniem tajemniczości w głosie.

Czerski z Kozicem nie chcieli brać cygar, nalegać na nich począł.

— Ależ sprobujcie tylko panowie, sprobujcie... Daję słowo, że bardzo dobre, daję słowo!... Ja się na tem znam i nie palę byle czego.

Brali przez grzeczność a on sam podawał im ognia.

To już do reszty wzięło pana Tomasza.

— Ależ ekscelencyo... Dali Bóg!...

— No, no, no! Dajżeż pan spokój z ekscelencyą! Ja tego nie lubię, ja człowiek sześćdziesiątych godów, panie, dla mnie wszyscy ludzie równi! Jakieśmy wypracowywali z hrabią Milutinym projekt konstytucyi...

Wyciągnął przed siebie nogę, odsadził się na poręcz fotelika i zapuścił dwa palce w kieszeń obcisłych kawaleryjskich spodni.

— Cóż to, do licha... Miałem przy sobie cygarniczkę...

Szybko macał się po mundurze.

— Gdzie ja ją... Aha!...

Spostrzegł cygarniczkę na biurku i poskoczył ku niej pospiesznie.

— Nie uwierzycie, panowie, ale tak przywykłem... Taka oto drobnostka... To, to w Połądze... He he... W Polangen jak chcą nasi przyjaciele... Ja tam i te cygara pierwszy raz dostałem... swoją drogą, chociaż sam jestem niby także „von“, muszę się jednak zgodzić z panami w jednem: te Niemcy to paskudny naród, paskudny!

Skrzywił się jakby po cytrynie.

(C. d. n.)

austryackiego „Kursbuchu“. W lipcu br. ogłoszono wprawdzie, że zaprowadzone zostają bilety powrotne, a to 14 dniowe na sezon letni, 5 dniowe aż do odwołania. Podróżujący, zwłaszcza z Królestwa, stoją wobec pytania, czy odwołanie nastąpiło, a swoją drogą nie rozumieją, dlaczego 14 dniowe tylko na sezon letni ograniczono, skoro wiadomą jest rzeczą, że Zakopane ma także zimowy sezon. Jeszcze jedna kwestya. Oto niektórzy mają na kolejach państwowych bądź zniżone ceny, jak urzędnicy, bądź roczne karty jazdy, które na linii prywatnej od Chabówki nie obowiązują. Czy więc mogą tacy od Chabówki do Zakopanego bilety powrotne nabywać? O tem ani z rozkładu jazdy, ani na dworcu w Krakowie dowiedzieć się nie można. Byłoby bardzo pożądane, żeby dyrekcya państwowa w uwzględnieniu interesu podróżujących spowodowała odpowiednie ogłoszenie w rozkładach jazdy wraz z właściwemi wnioskami co do 14 dniowych biletów powrotnych wystąpiła.

Wczorajszy III match footballowy, urządzony przez krakowskie towarzystwo zabaw ruchowych w parku dra Jordana, udał się wybornie. Tłumy publiczności otoczyły boisko, na którem rozgrywały się zapasy. Świadczy to, że publiczność krakowska polubiła ten sport i chętnie śledzi przebieg tej gry, wysoce interesującej. W pierwszych trzech kwadransach walczyły z sobą o lepsze kluby Czerwonych i Czarnych, w drugich trzech kwadransach kluby św. Anny i „Wisła“. Bliższe szczegóły o przebiegu gry poda nasz sprawozdawca sportowy.

Najwyższy i najniższy podatek w Krakowie. Z imiennego wykazu, sporządzonego przez urząd podatkowy, a przedłożonego miejskiemu biuru statystycznemu w celach sporządzenia list wyborczych, dowiadujemy się, że najwyższy podatek roczny w Krakowie płaci kolej północna cesarza Ferdynanda (89.362 kor. 21 hal.), najniższy (1 hal. z pewnej części gruntu) płaci niejaki p. Jan Kausal.

Tanie domy dla urzędników i nauczycieli w większych miastach galicyjskich. Piszą nam ze Lwowa: Najbardziej dotkliwem dla rodzin galicyjskich urzędników i nauczycieli jest bezwątpienia szalone podrożenie mieszkań, szczególnie w większych miastach naszego kraju, mających załogi wojskowe, w których odpowiednie do stanu mieszkania są dla nich niedostępne z powodu wygórowanych cen najmu, a niskiego wymiaru dodatku aktywalnego dla urzędników i nauczycieli państwowych, w porównaniu z wysokiem kwaterowem, wyznaczonem na podstawie taryfy czynszowej dla oficerów i urzędników wojskowych w tych miejscowościach. Podwyższenie dodatków aktywalnych dla urzędników nastąpi może dopiero w przyszłości, a tymczasem popadną oni w coraz większe długi, nie mogąc pokrywać z bardzo szczupłego dodatku aktywalnego wysokich cen mieszkań. Już dla uniknięcia ciągłego niedoboru w budżecie domowym, który jest zwiastunem ruiny finansowej, powinniby urzędnicy i nauczyciele w większych miastach naszego kraju zawiązać towarzystwa budowy tanich i zdrowych domów dla siebie, co da się uskutecznić na podstawie statutu lwowskiego lub krakowskiego, w którym ze względu na stosunki lokalne niektóre zmiany, mianowicie co do wysokości wpisowego, tudzież udziału i co do ilości członków dyrekcyi i rady nadzorczej poczynione być mogą.

W naszym kraju zawiązały się już takie towarzystwa we Lwowie, Krakowie, Sanoku i Stanisławowie, a według ostatniego numeru pisma „Wiener-Beamten-Bauzeitung“ zawiązują się one w wielu miastach monarchii austryackiej. Pośpiech w zawiązaniu takich towarzystw w naszym kraju jest bardzo wskazany, gdyż będą one mogły uzyskać tanią pożyczkę z 6-milionowego funduszu, przeznaczonego przez rząd na popieranie celów towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Przedewszystkiem powinnyby takie samodzielne towarzystwa zawiązać się w Brzeżanach, Brodach, Buczaczu, Złoczowie, Tarnopolu, Trembowli, Kołomyi, Gródku Jagiellońskim, Przemyślu, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie, Tarnowie, Brzesku, Bochni, Wadowicach, Drohobyczu, Samborze, Stryju, Jaśle, Gorlicach, Nowym Sączu, Chrzanowie, Sokalu i Żółkwi.

W wielu z tych miast uczyniono już pierwsze kroki w celu zawiązania takich towarzystw i byłoby bardzo pożądanem, aby usiłowania te wkrótce pomyślnym wynikiem zostały uwieńczone. Także i w innych miastach naszego kraju, w których ceny mieszkań są wygórowane, byłoby zawiązanie takich towarzystw dla polepszenia dobrobytu urzędników i nauczycieli bardzo korzystne.

W sprawie tej będzie udzielać pisemnych informacyj jak najchętniej p. Mieczysław Aleksandrowicz, c. k. nadradca r. kr. przy namiestnictwie we Lwowie. W razie zawiązania się takich towarzystw w kilkunastu większych miastach galicyjskich nastąpi zjednoczenie ich w silny związek dla uzyskania łatwego i taniego kredytu do budowy domów. Wszystkie czasopisma krajowe uprasza się uprzejmie o powtórzenie w swoich łamach tego artykułu, który z powodu zainicyonowania tej pożytecznej akcyi w całym kraju jest bardzo ważny dla interesowanych.

Huśtawka amerykańska. Piszą nam z miasta: W niedzielę 21 b. m. na placu Groble zaszedł wypadek, który jeżeli nie śmiercią, to w każdym razie zakończy się dożywotniem kalectwem. Urządzona tu od kilku miesięcy tak zwana „amerykańska“ huśtawka wozi nasze Kaśki, Maryśki w towarzystwie Maćków i Bartków za tanie pieniądze, bo za 4 halerze do Londynu, Paryża, Władywostoku i t. p. Otóż podczas takiej jazdy wypadła służąca, która, oprócz złamania nogi, straciła oko. Z kałuży krwi, która wskutek upadku ze znacznej wysokości spowodowała pęknięcie tętnicy, zabrało pogotowie ratunkowe biedną dziewczynę. A teraz nasuwają się pewne refleksye. Już przed kilku miesiącami zamieściliśmy notatkę z wezwaniem magistratu, aby usunął z placu Groble tę huśtawkę. Niestety, władze miejskie tolerują to wstrętne widowisko, niegodne cywilizowanego miasta.

Imieniem obywateli przy placu Groble prosimy dotyczące władze, aby natychmiast zakazały prowadzenia wstrętnego przedsiębiorstwa i nie narażały mieszkańców tej dzielnicy na męki słuchania obrzydłej kataryny, przyglądania się „hecom“, jakie wyprawiają pijani żołnierze ze sługami, a wreszcie na tego rodzaju tragiczne widowiska, co niedzielne. I młodzież gimnazyum św. Anny i dzieci mieszkańców tej okolicy narażone są na zgorszenie, tolerowane przez władze, których obowiązkiem chyba jest czuwać nad stroną moralną małoletnich.

Wypadek podczas pogrzebu. Podczas wczorajszego pogrzebu ś. p. Bronisława Trzaskowskiego, zaszedł groźny wypadek spłoszenia się koni. Mianowicie dwa konie, zaprzężone do jednej z karet jadących za orszakiem pogrzebowym, spłoszyły się szczekaniem psa i poniosłszy, wpadając całym rozpędem we frontowe drzwi handlu korzennego p. Waleryana Leśniowskiego przy ulicy Karmelickiej, tłukąc drzwi i szyby, przyczem oba konie doznały skaleczeń od szyb drzwi sklepowych. Powóz wraz ze skaleczonemi końmi wycofano z orszaku pojazdów i odprowadzono do zakładu p. Zeglikowskiego, skąd były wzięte. Z powodu, że tłumy publiczności, biorące udział w pogrzebie, były już oddalone znacznie, obeszło się bez większej katastrofy.

Z kraju.

Krakowianie w Tarnowie. Wczoraj w niedzielę, wyjechały do Tarnowa 2 krakowskie kluby footballowe, wysłane przez krakowskie Towarzystwo zabaw ruchowych, a mianowicie klub Biało-czerwonych (Lech) i klub akademicki (Cracovia). O godzinie $1^1/_2$ orkiestra II gimnazyum przyjęła przybyłych dzielnie odegranym marszem powitalnym. Do tłumów młodzieży tarnowskiej przemówił przewodniczący wycieczki krakowskiej, zachęcając naszą młodzież, aby zakładała kluby sportowe i w szlachetnych grach szukała rozrywki i hartowała zdrowie. — W imieniu szkół tarnowskich odpowiedział serdecznie prof. Henryk Heitzmann, który w niedługim stosunkowo czasie uczynił już wiele u nas na tem polu. O godzinie pół do 3 rozpoczął się match próbny między drużyną Biało-Czerwonych i tarnowskim klubem footballowym z rezultatem po 3 kwadransach gry 2 : 0 na rzecz pierwszych. — Następnie odbył się match między Biało-czerwonymi i klubem akademickim, który ściągnął tłumy publiczności na błonia nad Białą. Gra była wysoce interesująca i niewątpliwie będzie świetnym wzorem dla naszych młodych sportsmenów, a zarazem wyrobi niewątpliwie prawo obywatelstwa klubom wśród naszej młodzieży i zachęci nasze dyrekcye do utworzenia na tutejszym gruncie Towarzystwa zabaw ruchowych.

Oba kluby krakowskie odjechały z powrotem o godzinie 4 min 20 przy dźwiękach orkiestry. Krakowianie zostawili po sobie piękne i serdeczne wspomnienie. (*ik*)

Z ruchu nauczycielskiego. Z Podegrodzia (Nowy Sącz) piszą nam: „Nowa Reforma“ zamieściła sprawozdanie z obrad i założenia „Ogniska“. Prosimy jeszcze uzupełnić sprawozdanie szczegółem, że, oprócz zarządu, wybrano komisyę kontrolującą, w skład której weszli pp.: Franciszek Reszczyński z Gabonia, Teofila Osuchowska z Trzetrzewiny i Ludwik Piotrowski z Olszanki. Delegatami do Koła powiatowego w Nowym Sączu wybrano pp. Teofilę Osuchowską i Bolesława Głąbia z Gostwicy. — Uchwalono nadto urządzać, o ile możności, odczyty i „Jasełka“ dla ludu i wejść w serdeczniejsze stosunki z ludem i wspierać go radą w każdym wypadku, aby lud wiejski zrozumiał wreszcie, że nauczciel — to jego prawdziwy przyjaciel. Celem wytworzenia więcej towarzyskiego życia między nauczycielstwem uchwalono odbywać posiedzenia kolejno u każdego z członków. Postanowiono wreszcie kształcić się zawodowo, a to przez pożyczanie sobie wzajemnie książek i urządzanie na posiedzeniach odczytów, względnie wykładów treści pedagogiczno-praktycznej.

Z Chrzanowa piszą nam: W tutejszym powiecie powstały 4 „Ogniska“ krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, do których należą wszyscy nauczyciele i nauczycielki w powiecie. W bieżącym tygodniu odbyło się w budynku 5-klasowej szkoły męskiej w Chrzanowie posiedzenie „Ogniska“, na którem powzięto szereg uchwał w duchu demokratycznym i postępowym.

Tarnów, 20 października. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej r. Zaklika zażądał „satysfakcyi dla obrażonego na jednem z ostatnich posiedzeń r. m. Rypuszyńskiego przez r. m. dra Schützera. Wobec tego, że zarzut uczyniony był publicznie, a zarzut dyletantyzmu w sprawach wodociągowych jest obrazą, przeto r. m. Zaklika wnosi o zaufanie i podziękowanie za dotychczasowe zasługi dla p. Rypuszyńskiego“. R. dr Schützer w dłuższym wywodzie wytłomaczył się z zarzutów, stawianych p. R. i oświadczył, że nie miał zamiaru obrażenia p. K., krytyka zaś działalności komisyi wodociągowej leży tylko w interesie publicznym. Wobec tego oświadczenia r. Zaklika cofnął swój wniosek.

Następnie Rada przystąpiła do obrad nad kwestyą wodociągową. R. Rypuszyński referuje wniosek magistratu o rozpisanie konkursu na posadę hydrotechnika z płacą 6000 koron. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos r. dyr. Trochanowski, Wachholz, dr Ringelheim, Holzapfel i dr Schützer uchwalono posadę prowizorycznego hydrotechnika z płacą 8000 koron. Następnie r. Rypuszyński referował wniosek komisyi wodociągowej, aby przystąpić do budowy próbnej studni w Świerczkowie. W dyskusyi zabiera głos dyr. Trochanowski i wygłasza fachowy referat, którego ostatecznym wnioskiem jest przystąpienie do budowy próbnej studni i oddanie jej bez oferty firmie Rodakowskiego. — Wniosek ten, sprzeczny z wnioskiem komisyi wodociągowej, Rada miejska większością uchwaliła.

Ofiarą strachu przed bandytyzmem padł młody uczeń szkoły realnej, Słupnicki. W nocy z 18 na 19 bm. przyszli pod dom p. Byszewskiego przy ul. Kilkowskiej jacyś dwaj młodzieńcy i zaczęli zaglądać do okien domu. Ponieważ te nieproszone wizyty powtarzały się od dni kilku, przeto syn p. B. wraz z kolegą S., mieszkającym naprzeciw, postanowili spłoszyć niebezpiecznych, jak sądzili, bandytów. Między młodymi uczniami stanęła nawet umowa co do wzajemnej wymiany usług. Otóż owej nocy p. B. w przekonaniu, że ma do czynienia z rzeczywistymi bandytami, uzbrojony kijem, wybiegł na podwórze i zaczął wołać o pomoc. Kolega S. pospieszył co rychlej, lecz przyszedł z niewłaściwej strony, skutkiem czego młody B. pobił go dotkliwie. Ofiara nieszczęsnego „qui pro quo“ udała się do lekarza celem opatrzenia rany, lekarz doniósł do prokuratoryi o ciężkie uszkodzenie ciała, a spokojne nasze miasto drży przed bandytyzmem.

Dnia 18 bm. agent policyjny Leibel aresztował śmiałego złodzieja, który Hirschowi Solenderowi, mieszkającemu przy ulicy Marcina, skradł przed tygodniem brylantowe kolczyki, srebrny zegarek i znaczną część garderoby. Kradzież spełniono w nocy. Sprawcą jest żołnierz z 57 p. p. Nie mając odwagi sam spieniężyć skradzionych rzeczy, dał je koledze, który dał się policyi złapać i w ten sposób sprawcę ujęto. Również agentowi pol. Leibelowi udało się wpaść na trop właściwego sprawcy włamania się do kantoru Joachima Mascblera. Sprawcą jest Piotr Babiński, człowiek bez określonego zajęcia, który znajduje się obecnie poza granicami Tarnowa. Policya jest na jego tropie.

Skawina 19 października. Miasteczko nasze w ostatnich latach zaczęło się tak pomyślnie i szybko rozwijać, że tym, którzy je znali dawniej — dziś przedstawia się w zupełnie nowej szacie. Już z okien przejeżdżających mimo miasta pociągów widać nowe, smukłe wieże kościoła i ratusza, a na okopach starego zamczyska widnieje ładny gmach „Sokoła“. W mieście znać staranność i postęp. Najlepszym dowodem, że Rada miasta chce rzeczywiście zaradzić wymaganiom postępu — to świeżo w tych dniach ukończona budowa chodników betonowych na przestrzeni kilkuset metrów. Chodnik poprowadzono z rynku do szkoły, na dworzec kolejowy i do kościoła. Zasługa to także energicznego burmistrza, p. Ludwikowskiego, który, wspierany radą ludzi światłych, jak radcy Kuzi, ks. Flisa, dra Spetta i innych, wiele już dobrego dla Skawiny uczynił.

W Sędziszowie w tamtejszym klasztorze kapucyńskim odbyła się onegdaj uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa członka zakonu OO. Kapucynów, O. Cypryana Pietrzyckiego. Na uroczystość zjechało się licznie całe okoliczne obywatelstwo, przybyli również wszyscy gwardyani klasztorów kapucyńskich w Galicyi. Sędziwy jubilat pochodzi z obywatelskiej rodziny Pietrzyckich z tarnowskiego, liczy obecnie lat 99, a w r. 1863 służył w wojsku polskiem.

Tarnobrzeg, 18 października. Przed kilku dniami Towarzystwo kasynowe uraczyło nas bardzo przyjemnym wieczorem, odbyło się bowiem przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „Porwanie Sabinek“. Chociaż to jest sztuka trudna dla amatorów, przedstawienie wypadło bardzo dobrze i publiczność dobrze się zabawiła. Po przedstawieniu odbyły się tańce. Za urządzenie przedstawienia należy się uznanie zapobiegliwemu komitetowi.

Morderstwo dla rabunku. W nocy z piątku na sobotę w Mysłowej koło Podwołoczysk dokonano morderstwa w celu rabunku. Sprawcy wpadli do domu zamożnych Rosenbaumów, zamordowali oboje małżeństwo, poczem zbiegli. Rano znaleziono dwa trupy, Samuela i Róży Rosenbaumów skostniałe w łóżkach. Kufer rozbity dowodził, że dopuszczono się morderstwa w celu rabunku. Rosenbaum był karczmarzem, a małżeństwo uważane było w okolicy za bardzo zamożne. Karczma leży na pograniczu między Mysłową a Orzechowicą, z czego usnuwa się przypuszczenie, że morderstwa tego i rabunku mogli się dopuścić również rosyjscy poddani. Na miejsce zjechała komisya sądowo-lekarska, która na razie nie mogła dojść do żadnych konkretnych wniosków. Śledztwo obraca się jeszcze w kole przypuszczeń.

Ze świata.

Uczczenie zwłok Stefana Czarnieckiego. — W Czarncy, w Królestwie Polskiem, gdzie spoczęły niegdyś zwłoki Stefana Czarnieckiego, odbyła się niezwykła uroczystość, mianowicie złożenie szczątków bohatera do nowej trumny. Stało się dzięki staraniom, podjętym przez księdza K. Rogalskiego, proboszcza z Czarncy, który nie szczędził trudów i zachodów na przygotowanie takiej uroczystości. — Dnia 20 września rankiem, z okolic najbliższych lud gromadzić się zaczął do świątyni. Z sąsiednich parafij: Włoszczowy i Secemina przybyły kompanie, którym towarzyszyły kapele. Duchowieństwo, w liczbie 22 kapłanów, rozpoczęło officyum. Następnie wstąpił na ambonę ks. Teodor Urbański, proboszcz z Krasocina, który za temat do kazania miał rys historyczny działalności Stefana Czarnieckiego.

O godzinie 1 po południu rozpoczęły się pienia żałobne — „castrum doloris“. Pod koniec chór przybyły z Włoszczowy udatnie wykonał śpiewy żałobne, po których przedstawiciele czterech stanów: kapłan, obywatel, mieszczanin i włościanin a pietyzmem ujęli trumnę bohatera, poprzedzani duchowieństwem, delegacyami z wieńcami i szeregiem dziewcząt w bieli z czarnemi przepaskami. Chwila to była uroczysta, podniosła.

Wyniesiono szczątki za mury kościoła, aby lud licznie zgromadzony, przed kościołem się tłoczący dla braku miejsca, mógł je zobaczyć. Na prowizoryczną ambonkę, zielenią przystrojoną, wstąpił ks. Stanisław Kwiatkowski, proboszcz parafii Słupia, biorąc za przedmiot przemówienia: Śluby Jana Kazimierza, które na dziesięć lat przed śmiercią wielkiego wodza w kościele lwowskim składał monarcha. Po ukończeniu mowy żałobnej znów podniesiono trumnę i wniesiono do kościoła, gdzie przy śpiewie ostatniego „Requiescat“, spuszczono w podziemia świątyni.

Z Warszawy.

— Aresztowania bojowców rzuciły popłoch na organizacye partyj skrajnych. W ciągu ostatnich trzech dni powiodło się policyi dokonać dalszych aresztowań. O jednym z epizodów aresztowania „Warszawski Dziennik“ podaje następujące szczegóły:

W dniu 18 b. m., około godziny 10 z rana, na ulicy Ogrodowej patrol wojskowo-policyjny zauważył trzech podejrzanych ludzi. Na widok patrolu, ludzie ci wpadli do domu Nr 58, dokąd udał się za nimi i patrol. Jeden z owych ludzi wbiegł na drugie podwórze, trzej inni schowali się w korytarzu. Pierwszego ujęto w chwili, gdy chciał w kupie piasku ukryć brauning, nabity ośmiu nabojami, oraz magazyn zapasowy na 7 nabojów. Przy dalszych poszukiwaniach w jednem z mieszkań znaleziono też owych trzech pozostałych, w korytarzu zaś obok tego mieszkania, magazyn do brauninga z 7 nabojami oraz 2 rewolwery.

Później wyjaśniło się, iż owi trzej ludzie rzucili brauningi w mieszkaniu na II piętrze, a sami ukryli się w mieszkaniu parterowem. Wszystkie rewolwery były nabite.

Jak przypuszczają, aresztowani oczekiwali na wyjście rewirowego, wręczającego papiery urzędowe i zamierzali go zabić.

— W restauracyi Kijoka, na rogu ulicy Grzybowskiej i Żelaznej aresztowano 4 członków t. zw. Zmowy robotniczej, niebezpiecznych bandytów. Nazwiska ich na razie niewiadome. Jeden z bandytów znany jest pod przezwiskiem „Ojama“.

— Śledztwem w sprawie aresztowanych w sobotę 16 „bojowców“ zajęli się na własną rękę oficerowie pułku wołyńskiego, którzy prowadzą je bardzo energicznie. Między innemi wezwano do pułku agentów policyjnych, którzy przed paru dniami, wracając z pogrzebu matki agenta Grüna, napadnięci zostali na ulicy Żytniej, celem skonfrontowania z aresztowanymi. Agenci poznali podobno w kilku z nich uczestników napadu.

Aresztowani bojowcy mają podobno na sumieniu ważne zabójstwa polityczne, między innemi podejrzani są o zamach na generała Szwejkowskiego i pułkownika Nikiforowa, członków sądu wojennego.

Wskutek denuncyacyi aresztowano nadto w sobotę 16 młodych ludzi, należących do organizacyi bojowej. Uwięzionych po przesłuchaniu odstawiono pod silną osłoną wojska do cytadeli.

— Dwaj nieznani ludzie zabili w piątek wystrzałami z rewolwerów 28-letniego Karola Kamińskiego, syna właściciela domu a znanego w kołach warszawskich cyklistę. Partyjnego zabójstwa tego dokonano na podwórzu domu Kamińskiego na Czystem.

— We wsi Mokotowie pod Warszawą 20 uzbrojonych bandytów wpadło do mieszkania p. Fr. Janowskiego, właściciela realności w Siekierkach, i ostrzelawszy mieszkanie, kijami zmusili gospodarza domu Janowskiego do wydania im gotówki w sumie 200 rubli.

— Z Będzina donoszą, że wczoraj pod Ząbkowicami dokonano zamachu na patrol. Przy wymianie strzałów zabito jednego strażnika ziemskiego, a raniono drugiego oraz 2 kozaków. Jednego ze sprawców zamachu zabito. Reszta uciekła.

— W Kaliszu zakłada miejscowy komitet „Towarzystwo kursów popularnych im. A. Asnyka“.

— Z Włocławka donoszą, że wczoraj w pobliżu tego miasta dokonano napadu na pocztę, przyczem zabito czterech żołnierzy. Bandyci zrabowali wszystkie listy pieniężne.

Z Łodzi.

— W sobotę wieczór kilku wystrzałami z rewolweru przez nieznanych ludzi około gmachu poczty zabity został były wachmistrz żandarmeryi Antonow.

— Na mocy dzisiejszego ogłoszenia policmajstra łódzkiego, w poniedziałek mają być zamknięte wszystkie szkoły i biblioteki, założone przez Macierz szkolną i Towarzystwo krzewienia oświaty, z tej racyi, że nie uzyskano na nie pozwolenia władzy. Ogół tutejszy jest przekonany, że rozporządzenie to będzie obalone w drodze apelacyi do władz wyższych, podobnie jak senat zniósł bezprawne utrudniania, stawiane Macierzy w niektórych guberniach co do jej ulegalizowania.

— Rządcę domów Gampego w Karolowie pod Łodzią, za brak dozoru nad temi domami, z których nieznani ludzie dali kilkanaście strzałów do przechodzącego patrolu, skazano na dwa miesiące więzienia.

Na dwa fronty. „Ostravski Dennik“ w Nr. 238 omawia w artykule: „Walka czesko-polska“ spory czesko-polskie na Śląsku, zwłaszcza w Łazach, Rychwałdzie i Błędowicach. Przeciw twierdzeniom „Dziennika Cieszyńskiego“ o czechizacyi Polaków stawia czeski dziennik twierdzenie o polonizacyi Czechów śląskich, gdyż „starzy ludzie we wszystkich gminach spornych czesko-polskich nie rozumieją po polsku (?!), modlą się i śpiewają tylko z książek czeskich, a na pomnikach cmentarnych są napisy czeskie“. „Ostravski Dennik“ utrzymuje, że „walkę czesko-polską wzniecają Polacy swą zachłannością i swoim narodowym szowinizmem“. — Walka ta wychodzi na korzyść Niemców, ale mimo to „organ postępowych polityków w Morawskiej Ostrawie“ taką nam rzuca w twarz rękawicę: „Cokolwiek się stanie, my nigdy przed Polakami nie ustąpimy tam, gdzie prawo po naszej stronie, już choćby dlatego, ponieważ Polacy agitatorzy są Janami Chrzcicielami germanizacyi. W interesie czeskości i interesie słowiańszczyzny (?) będziemy walczyć na dwa fronty: z Niemcami i z „braćmi“ Polakami!“

Wydział związku dziennikarzy słowiańskich na posiedzeniu dnia 13 b. m. w Pradze odbytem, zajmował się sprawą założenia biura korespondencyjnego czesko-słowiańskiego, ustawą prasową, wydawnictwami centralnego biura statystycznego i utworzeniem ogólnosłowiańskiego związku dziennikarskiego. W sprawie Szczepana Radića, publicysty chorwackiego, któremu rząd zabronił udziału w zjeździe, uchwalono odwołać się do rządu, aby zakaz taki w przyszłości się nie powtórzył. Przyjmowanie przesyłek pieniężnych powierzono J. Miszkowskiemu w Czeskim Brodzie, pisma zaś i korespondencye związku oddano w pieczę redaktora „Narodnich Listów“ w Pradze, Holeczkowi. Podziękowano za działalność sekretarską Fr. Hovorce. W sprawie powitania gości zjazdowych w Velehradzie skonstatował wydział Towarzystwa, że: 1) oficyalnego programu nie przekroczono, 2) mowa O. Cozela była nadprogramową, 3) opatowi ks. Zaoralowi wyraża się podziękowanie za powitanie gości i jego mowę o zadaniach dziennikarstwa. — Uchwalono na przyszłe zjazdy dopuszczać tylko dziennikarzy zorganizowanych, wyjątki dozwolone w razach nadzwyczajnych. Sprawozdanie skarbnika wykazuje stan obecny funduszów 2.514 koron.

Rycerz maltański odstępcą. Jak donosi „Czas“ praski, rycerz maltański i były nauczyciel religii czeskiej szkoły realnej w Pradze, doktor filozofii Dobrawa, znana w stolicy Czech osobistość, wyjechał nagle z Pragi i zamieszkał w Dreźnie. W kołach wtajemniczonych twierdzą, że dr Dobrawa zawarł związek małżeński ze swoją bogatą szwagrową.

Mundur kapitana zaczyna wchodzić w Niemczech w użycie coraz częstsze u oszustów, pragnących skorzystać z doświadczeń köpenickich. W Düsseldorfie pojawił się także jakiś „fałszywy kapitan“, który pozaciągał znaczne pożyczki u hotelarzy i restauratorów, poczem ulotnił się, zacierając ślady za sobą.

Napad cyganów na dworzec kolei. Na magazyn kolejowy na stacyi Uhelsko w Czechach napadła banda cyganów. Policyant miejski, który wystąpił przeciwko cyganom, został przez nich zabity pałkami, poczem zbrodniarze zbiegli.

Morderca żony i dzieci. „Odesskij Listok“ donosi:

W przystępie gniewu hr. Selbor-Marchocki zabił żonę swoją, Helenę, i dwie starsze córki, uczennice gimnazyum Widyńskiej w Odessie. Ofiar tych byłoby jeszcze więcej, ale zdołano już hrabiego rozbroić. Przed wielu laty, kiedy hr. Marchocki był jeszcze studentem, ożenił się z młodą panienką, stojącą znacznie niżej od niego wychowaniem i urodzeniem. Chociaż hr. Marchoccy mieli z sobą aż siedmioro dzieci, pożycie ich nie należało do rozkosznych — kłótnie i awantury w rodzinie trwały całemi latami.

W ostatnich czasach zwłaszcza osobliwie ciążyło hrabiemu jego położenie i porzuciwszy dobra swoje w pobliżu stacyi Wygoda, przeniósł się do Odessy, gdzie zamieszkał w domu p. Marmarino przy ul. Nieżyńskiej, ale tylko z tymi członkami rodziny swojej, którzy byli jego ulubieńcami.

Przed kilku dniami hr. Marchocki zabrał dzieci swoje z Odessy i wyjechał znów do majątku. Ale tutaj, w poniedziałek ubiegły, podczas śniadania, hr. Marchocki znów pokłócił się z żoną. Sprzeczka ich przybrała ostry charakter. Rozdrażniony do najwyższego stopnia, hr. Marchocki wpadł do swojego gabinetu, chwycił strzelbę i zaczął strzelać do żony. Stojące obok matki dwie córki, w strachu śmiertelnym i przerażeniu, broniąc jej, rzuciły się na ojca. Ten jednak bez wahania dał szereg wystrzałów i zabił na miejscu najpierw żonę, a potem dwie córki. Hr. Selbor-Marchocki strzelał dalej, aż dopiero przez nadbiegłych domowników został rozbrojony.

Hr. Karol Selbor-Marchocki liczy lat 45. Ukończył on wydział prawny i odtąd pracował ciągle w ministeryum sprawiedliwości na różnych stanowiskach. Był podprokuratorem, sędzią pokoju w gub. besarabskiej, a w końcu zaliczono go do grona adwokatów przysięgłych, ale praktyką zajmował się bardzo mało.

Katastrofa kolejowa. Z Paryża donoszą: Wczorajszej nocy zderzył się na stacyi Colombes pociąg osobowy z towarowym, przyczem 12 osób doznało lekkich okaleczeń. Kilka wagonów jest uszkodzonych.

Trzęsienie ziemi. W Trebli w południowych Włoszech wieczorem d. 19 b. m., tudzież w nocy z dnia 19 na 20 odczuto kilka lekkich wstrząśnień ziemi. W Lublanie d. 20 b. m. przyrządy sejsmograficzne w obserwatoryum meteorologicznem zaznaczyły trzęsienie ziemi w pobliżu. Początek wstrząśnienia przypadł na godz. 5 49 m. 16 sekund wieczorem, koniec na godz. 5 sekund 53.

Zatonięcie łodzi podwodnej. Jak donoszą z Paryża, nie ulega już żadnej wątpliwości, że załoga łodzi podwodnej „Lutin“, która zatonęła w zatoce Bizerty, poniosła śmierć. Nurek, który przedwczoraj zdołał dostać się aż na dno morskie, a więc do samej łodzi, opowiadał, że przykrywa otworu do wchodzenia, którą można tylko z wewnątrz otworzyć, stała otworem pod wodą. Już ta jedna okoliczność wskazuje, że załoga łodzi zginęła, co zresztą nie ulegało wątpliwości już od początku, chociaż z innych powodów. Nurek sięgnął ręką do wnętrza łodzi i natrafił na zwłoki dwóch ludzi. Teraz chodzi już tylko o wydobycie łodzi. Łańcuchów do wyciągania dotąd nie zdołano podsunąć pod łódź, co zresztą nie jest rzeczą łatwą. Podobne trudności zachodziły przy wydobywaniu łodzi podwodnej „Farfadet“, która zatonęła w ubiegłym roku również w zatoce Bizerty. Angielskie łodzie podwodne mają po bokach klamry, do których można przymocować łańcuchy. Francuskie ministerstwo marynarki postanowiło w podobne klamry zaopatrzyć łodzie podwodne francuskie, ale nie wykonało tej myśli. Również nie zaopatrzono arsenału marynarki w Bizerne w przyrządy do wydobywania większych przedmiotów z morza, chociaż brak tych przyrządów już podczas katastrofy z łodzią „Farfadet“ dał się bardzo ujemnie odczuć. Naówczas, podobnie jak i w obecnej katastrofie, główną pomoc niosły obce okręty, stojące w porcie Bizerty na kotwicy.

Z Bizerty telegrafują: Komisya śledcza sądzi, że „Lutin“ wskutek doznanej hawaryi zanurzył się tylną częścią i zaraz napełnił się wodą. Minister marynarki odjechał z powrotem do Paryża.

Jaką mają wartość przepowiednie pogody. Jak wiadomo, w państwie austryackiem zaprowadzone zostały w roku ubiegłym tak zwane przepowiednie (prognozy) pogody, rozsyłane z Wiednia przez tamtejsze centralne obserwatoryum astronomiczne za pomocą telegrafu do urzędów pocztowych, które znów ogłaszają je na kartkach. Najlepiej zorganizowaną służbę na tem polu posiadają Stany Zjednoczone Ameryki północnej, które nawiedzane są często przez nagłe zmiany pogody, burze, cyklony itp., skutkiem czego oceniły już dawno należycie potrzebę naukowych prognoz pogody. W Stanach Zjednoczonych 200 stacyj, rozsianych na ogromnej przestrzeni, codziennie rano i wieczór posyła swoje spostrzeżenia do centralnej stacyi w Waszyngtonie. Tutaj na podstawie tych spostrzeżeń meteorologowie wypracowują przepowiednie pogody i ostrzeżenia, które natychmiast bywają rozsyłane we wszystkich kierunkach za pomocą telegrafów, telefonów, a wreszcie posłańców. Za pomocą telegrafu pocztowego otrzymuje prognozy 28 251 stacyj, za pomocą telegrafu kolejowego 3087; do 2423 miejscowości przywożą pociągi przepowiednie, do 78.164 miejsc wozy pocztowe, a wreszcie do 97.648 miejsc posłańcy. Prócz tego pojawiają się przepowiednie w 2500 dziennikach. Całość tak dobrze jest urządzoną, że prognozy, ważne na 36, względnie 48 godzin, dochodzą na przykład do zachodnich stanów środkowych od Ohio do Nebraski drogą telegraficzną i telefoniczną już w 30 minut po ich zredagowaniu w Waszyngtonie. Ostrzeżenia przed burzami przybywają w 45 minutach do wszystkich miast portowych nad morzem i jeziorami. Koszta tej służby meteorologicznej wynoszą 1·4 miliona dolarów, czyli 7 milionów koron, ale ten wydatek sowicie się opłaca, gdyż wedle obliczeń źródłowych na podstawie owych prognoz i ostrzeżeń państwo unika szkód rocznie na 30 milionów dolarów, czyli 150 milionów koron. Np. wcześnie rozesłane ostrzeżenie przed mającem nagle nastąpić obniżeniem temperatury, w r. 1898 uchroniło kraj przed stratą 3,400.000 dolarów (17 milionów kor.), gdyż farmerzy sprzątnęli owoce i inne produkty rolne, które skutkiem zimna byłyby przepadły. — Również dla ruchu okrętów na jeziorach zwłaszcza przepowiednie pogody mają doniosłe znaczenie.

Trzy stypendya po 160 K rocznie, jedno z fundacyi H. Stupnickiego, dwa z fundacyi A. Zawadzkiego, są opróżnione w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. O stypendya ubiegać się mogą chłopcy, ewentualnie także dziewczęta (pierwszeństwo mają sieroty), dzieci członków lub emerytów wspomnianego Towarzystwa, uczęszczający do szkół publicznych krajowych. Podania do 15 listopada b. r. do Wydziału krajowego za pośrednictwem zakładów, do których uczęszczają na naukę. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia, poroziepiane w szkołach.

„Babie lato“. Sprawozdanie komitetu, urządzającego raut „Babie lato“ 14-go b. m. w salach starego teatru. Dochód: z biletów wstępu 1176 K 60 h, ze sprzedaży kwiatów i owoców 182 K 90 h, z fortunki 40 K 40 h, z poczty i wyścigów 3 K 86 h, z datków prywatnych 26 K 22 h; razem 1456 K 98 h; rozchody: sala z oświetleniem 370 K, muzyka 145 K 20 h, druki, afisze i rozlepienie 125 K 25 h, zakupno fantów 2 K 8 h, dekoracya 10 K, straż pożarna, policya, służba, kursor 56 K 78 h, drobne wydatki 21 K 62 h, urządzenie żywych obrazów i pochód 65 K; razem 814 K 62 h. Czysty dochód w sumie 592 K 36 h rozdzielono po połowie na cele Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną i wydawnictwo ludowe „Przodownica“.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Bodenhain“.
We środę: „Odwieczna baśń“.
We czwartek: „Pan Jowialski“.
W sobotę: „Zimowa powieść“.
W niedzielę „Zimowa powieść“.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: Wieczór śmiechu (benefis Wł. Kicińskiego).
We czwartek: „Pani majstrowa z Kleparza“.
W piątek: „Piękna Marsylianka“.
W sobotę: „Pani majstrowa z Kleparza“.
W niedzielę po południu „Życie w śnie“; wieczór: „Pani majstrowa z Kleparza“.

Z kalendarza. We wtorek 23 października: Ignacego b. w., Teodora i Sew.; we środę 24 października: Rafała arch., Feliksa i Fortunata; we czwartek 25 października: Chryzanta, Daryi i Kryspina.

Wschód słońca 23 października o godzinie 6 minut 16, zachód o godz. 4 m. 34, długość dnia godzin 10 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 października termometr doszedł od 4·4 do + 18·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 22 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·7 mm., termometru 10·7 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

>< **Podwyższenie cen mydła.** Jak donosi komunikat austryackiego Związku przemysłowców, fabrykanci mydła z okręgu morawsko-śląsko-galicyjskiego na zgromadzeniu odbytem w sali restauracyi kolejowej w Boguminie uchwalili podnieść cenę mydła o 3 korony na 100 kilogramach w myśl postanowienia grupy fabrykantów mydła w Związku przemysłowców. Uchwała ta weszła już w życie dnia 11 b. m. (Donieśliśmy o tem. Przyp. red.), a zgromadzenie w Boguminie ratyfikowało ją tylko. Fabrykanci mydła podwyższenie cen motywują zaginem i znacznem podrożeniem tłuszczów na rynkach międzynarodowych. Ponieważ te stosunki na targach materyałów surowych nie rychło mogą się poprawić, więc fabrykanci mydła już teraz zapowiadają, że nie ma nadziei, ażeby mydło potaniało w najbliższej przyszłości.

Budapeszt, 22 października. Pszenica na październik 14·24 do 14·26, pszenica na kwiecień 1906 14·80 do 13·82; żyto na październik 13·12 do 13·14, żyto na kwiecień 1906 13·60 do 13·62; owies na kwiecień 1906 14·08 do 14·10; owies na kwiecień 1906 13·94 do 13·96; kukurydza na sierpień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 13·35 do 13·62; kukurydza na maj 1906 10·28 do 10·30; rzepak na sierpień 26·20 do 26·40.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 października.

W sprawie pomnika Smolki, na który Rada m. Lwowa uchwaliła 7000 koron, proponują dzienniki lwowskie podwyższenie tego kredytu, żądając, aby pomnik był rzeczą monumentalną, skoro stanąć ma u stóp Wysokiego zamku i uczcić tak wybitną osobistość, jak ś. p. Smolka.

† Ś. p. prof. dr Aleksander Zalewski. W sobotę rano zmarł nadzwyczajny profesor botaniki na uniwersytecie lwowskim, dr Aleksander Zalewski. Zmarły od dwóch dni znajdował się na klinice pod opieką prof. Głuzińskiego, dokąd go odwieziono wprost z pracowni botanicznej na uniwersytecie, gdzie uległ atakowi apoplektycznemu. Ś. p. Zalewski nie miał we Lwowie żadnych krewnych, dlatego wydział filozoficzny uniwersytecki zajął się urządzeniem pogrzebu.

Gołąb czy Mikołaj Rej? At is the question — we Lwowie. Chodzi o nazwę nowej ulicy, przecinającej ul. Hofmana. Mieszkańcy tej ulicy proponowali nazwę „Andrzeja Gołąba" (zmarły radny miasta i budowniczy) i umieścili na rogu ulicy przyrządzoną tablicę z takim napisem. Rada miejska uchwaliła nadać ulicy tej nazwę „ul. Gołębia Andrzeja", zważając na gramatykę. W odpowiedzi na to, interesowani mieszkańcy i właściciele domów tamtejszych oświadczyli pisemnie, że trzeba się przekonać do takiego nazwania ulicy. Wobec tego magistrat uchwalił na wniosek dra Ostrowskiego nadać tej ulicy nazwę „ulica Mikołaja Reja". Zdawało się, że taki sposób załatwienia rzeczy będzie wszystkim na rękę i każdy go uzna, zwłaszcza obecnie, w okresie jubileuszowym Reja. Ale nie! Sprawa poszła do sekcyi budowniczej, ta zaś nazwę Reja postawiła w zawieszeniu, żądając wpierw wyjaśnienia ze strony powag naukowych, czy drugi przypadek od Gołąb, jako nazwisko jest „Gołąba", czy „Gołębia". Uproszony przez prezydenta miasta prof. dr Kallenbach oświadczył się za brzmieniem „Gołębia", tłumacząc, że brzmienie „Gołąba" wynikać może jedynie z gwary miejscowej, łyczakowskiej.

To wszystkie dociekania, badania, rozstrząsania, narady byłyby w wysokim stopniu komiczne, gdyby zarazem nie były niesmaczne, bo zanadto trącą zaściankiem. Jest ich chyba już stanowczo za wiele. Gay Gołąb, czy Rej? Na Łyczakowie, gdzie „patryarchalne" pojęcia jeszcze panują, rozstrzygnąć chyba powinno: kto z nich — „starszy".

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Potocki wyjechał wczoraj wieczorem z żoną do Chlumec do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żony ks. Zofii Hohenberg na kilkudniowe polowanie.

Automobile pocztowe. W celu polepszenia komunikacyi pocztowej w stronach, nie posiadających sieci kolejowych, wprowadza zarząd pocztowy automobile dla przewozu osób i przesyłek. W Galicyi ma powstać komunikacya pocztowo-automobilowa między Lwowem, Podliskami Małemi, Żółtańcami, Kamionką Strumiłową, Chołojowem, Radziechowem i Stojanowem. W pewnej mierze do utrzymania tego środka lokomocyi mieliby się przyczynić interesowane gminy, przez które mają automobile kursować.

Ucieczka obłąkanego. Cierpiący na manię podpalania i zabijania umysłowo chory Karol Panejko, b. kancelista dyrekcyi skarbu, uciekł 10 b. m. z zakładu w Kulparkowie. Liczy on 24 lat, jest średniego wzrostu, szczupły, blondyn.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Opowieści Hoffmana".
We środę: „Maman Colibri".
We czwartek: „Orfeusz w piekle".
W piątek: „Maman Colibri".
W sobotę po południu: „A Pippa tańczy!"; wieczór: „Aïda".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Gabinet Stołypina postanowił w sprawie projektu, dotyczącego zaprowadzenia samorządu w Królestwie, zasięgnąć opinii przedstawicieli ludności polskiej. Jak się dowiaduje warszawskie „Słowo", generał-gubernator warszawski Skallon zwrócił się do wielu obywateli z zapytaniem, czy wzięliby udział w obradach nad projektem samorządu? Zaproszenie takie otrzymali pp.: Stanisław Chełchowski, Eustachy Dobiecki, Stanisław Gawroński, Józef Jeziorański, Józef Ostrowski i Jan Stecki; w sprawie samorządu miejskiego: pp. Aleksander Czajewicz, Karol Czajkowski, Aleksander Makowiecki, Piotr Drzewiecki, Bronisław Werner i E. Zienkowski. — Informator „Słowa" przewiduje, że obrady nad projektem rozpoczną się w końcu b. m.

Pomiędzy prezydentem gabinetu Stołypinem a związkiem rosyjskich ludzi nastąpił rzekomo rozłam, i to z tego powodu, ponieważ Stołypin odmówił [illegible] się teraz Stołypinowi rozmaitemi nieprzyjemnemi dla niego rewelacyami. Dziennik liberalny „Strana", przypominawszy, że przed trzema miesiącami Stołypin prowadził rokowania z Szipowem i Lwowem, oświadczając o swojej z nimi solidarności, przed miesiącem zaręczył się z ludźmi „prawdziwie rosyjskimi", pisze z tego powodu: „Oto zygzaki kursu, którego trzymał się Stołypin, zbawiając Rosyę po rozwiązaniu Dumy. Ciekawe są one pod względem moralnym, ale z punktu widzenia politycznego napawają one przerażeniem i zapowiadają krajowi ciężkie wstrząśnienia".

W uzupełnieniu wiadomości o ukazie carskim, dotyczącym równouprawnienia włościan, zaznaczyć wypada, że zawarte w nim zdanie o „osobach rozmaitego pochodzenia" nie odnosi się do pochodzenia narodowego, lecz tylko do — stanowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 października.)

Nowa Duma.

Petersburg. Prezydent Rady ministrów przesłał gubernatorom telegraficzny okólnik z wezwaniem do jak najrychlejszego wygotowania list wyborczych do Dumy, które muszą być złożone najpóźniej do 3 grudnia.

Petersburg. Dnia 25 b. m. zbiera się tu I kongres zastępców handlu i przemysłu z całej Rosyi, który ma bardzo obszerny program. Między innemi ma się starać o to, aby w przyszłej Dumie w przeciwieństwie do pierwotnej, więcej były reprezentowane interesy przemysłowo-handlowe, a nietylko agrarne.

Uspakajające oświadczenie.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi: W interwiewie ze współpracownikiem „Now. Wremia" oświadczył Stołypin kategorycznie, że **Duma zbierze się 4 marca 1907 r.** Po zbadaniu ustawy wyborczej przez senat, nie będzie w tym kierunku żadnej przeszkody. Premier wyraził nadzieję, że ukaz o równouprawnieniu ludności wiejskiej prawdopodobnie wpłynie uspakajająco na społeczeństwo, które się przekona, że rząd przeprowadzi faktycznie swój zapowiedziany program. — Rząd ani partyi „prawdziwych Rosyan", ani żadnej innej nie da się wciągnąć we wir partyjny.

Za odezwę wyborską.

Petersburg. Naczelnik miasta polecił prezydentowi miasta usunąć Kedrina i Michała Petrunkiewicza od dalszego udziału w posiedzeniach Rady miejskiej wobec pociągnięcia ich do odpowiedzialności za udział w rozpowszechnianiu odezwy wyborskiej. Prezydent zawiadomił o tem obudwu radnych miejskich.

Ługańsk. Prezes zarządu ziemstwa, Radokow, b. członek Dumy, usunięty został od obowiązków z powodu oddania pod sąd za rozszerzanie odezwy wyborskiej.

Kowno. Otrzymano rozkaz wykluczenia z instytucyj publicznych Bramsona, Łopasa i Kubilisa za to, że podpisali odezwę wyborską.

Starcia między oficerami.

Petersburg. Na Newskim Prospekcie koło mostu Aniczkowa wczoraj wieczorem oficer pułku omskiego zranił innego oficera szablą, poczem usiłował ujść w dorożce, a na usiłujący go zatrzymać tłum rzucił się również z szablą w ręku. Wreszcie udało się go uwięzić. Motyw czynu nieznany.

Urzędowe zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. Agencya tel. jest upoważniona do stwierdzenia, że pogłoski, obiegające prasę o rzekomych rokowaniach rządu rosyjskiego w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej są zupełnie bezpodstawne. Toż samo bezpodstawną jest pogłoska, jakoby dom Rotszylda zajął w tej sprawie odmowne stanowisko, gdyż ani temu, ani żadnemu innemu bankowi nie czyniono takiej propozycy.

Konstytucyjny absolutyzm.

Petersburg. Gubernatorowi orłowskiemu zezwolono na rok czasu wydawać postanowienia, zapobiegające naruszeniu porządku państwowego: ustanawiać kary, nie przewyższające aresztu trzymiesięcznego i sumy 500 rubli; rozstrzygać w drodze administracyjnej sprawy o naruszanie tych postanowień. Przedłużono na rok moc obowiązującą ustawy o udzieleniu prawa gubernatorowi mohylewskiemu wydawania postanowień obowiązujących.

Zgromadzenie w uniwersytecie.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie kilku tysięcy studentów. Uchwalono zabronić osobom obcym wstępu na uniwersytet i rozciągnąć w tym kierunku ścisłą kontrolę.

Wyroki śmierci.

Kijów. Skazano tu na śmierć przez powieszenie włościanina Zenczenkę za opór zbrojny wobec policyi przy aresztowaniu. Sąd postanowił starać się o złagodzenie wyroku na 15 lat robót ciężkich.

Moskwa. Sąd wojenny polowy skazał na powieszenie Michajłowa, który na kolei kurskiej zabił żandarma Łomaczewa.

Bomby.

Moskwa. O północy w hotelu „Książęcy Dwór" na górnem piętrze wydarzył się wybuch, prawdopodobnie bomby. Zniszczeniu uległ [illegible]. Dwoje służących odniosło ciężkie poranienia.

Elizabetpol. (Pet. Ag. tel.) Na tutejszej stacyi kolejowej rzucono bombę na posterunek żandarmeryi. Trzech żandarmów odniosło ciężkie rany, dwóch lekkie.

Bandytyzm.

Petersburg. Wczoraj o godz. 12 w południe do kantoru dziennika „Riecz" przybyło trzech młodzieńców z rewolwerami w ręku. Chociaż znajdowało się tam z górą 20 osób, zażądali wydania pieniędzy z kasy, przyczem mówili: „Jesteśmy członkami organizacyi bojowej". W kasie było tylko 50 rubli. Bandyci zabrali pieniądze i spokojnie wyszli, chociaż wówczas na schodach było sporo ludzi.

Wilno. Nieznani napastnicy w Żabczynku napadli na urząd gminny, zabili stróża i pomocnika pisarza, unieśli w pole kasę żelazną, zabrali z niej 861 rubli i 36 blankietów paszportowych i umknęli.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Juzówki w gubernii Jekaterynosławskiej, że 10 uzbrojonych ludzi napadło na kasyera kopalni Kamenskoje i zrabowało mu 10.000 rubli. — Rabusie umknęli, mimo iż jednego z nich zranił żołnierz policyjny, który towarzyszył kasyerowi.

Władykaukaz. (Pet. Ag. tel.) Na stacyi Gudermes spadł pociąg towarowy z nasypu kolejowego. Dotąd nie stwierdzono liczby osób, które uległy wypadkowi. Wypadek ten był następstwem zbrodniczego napadu, jaki przygotowano na pociąg pocztowy.

Gwardya reakcyi.

Kijów. Pet. Agencya tel. donosi: Kongres Związku „prawdziwych Rosyan" uchwalił prosić cara, aby wydał nową ustawę wyborczą w duchu „narodowym", z wykluczeniem żydów od prawa wyborczego. Kongres wyraził życzenie, aby Duma miała tylko charakter doradczy.

Stoessel w opałach.

Petersburg. Przeciwko generałowi Stoeslowi wytoczono mnóstwo skarg cywilnych z powodu nieprawidłowo konfiskowanych w Porcie Artura nieruchomości i ruchomości.

Dla nowej floty.

Petersburg. Wczoraj odbyło się spuszczenie na wodę pancernika „Andrej Perwozwanyj", największego pancernika rosyjskiego. Ma on pojemności 17.400 ton, chyżości 18 węzłów. Znajdujące się na tym okręcie 4 ruchome wieże są uzbrojone w 12 dział 12 i 8 calowych. Nadto ma okręt 12 dział 120 i 75 mm. i 3 karabiny maszynowe.

Dymisya hr. Gołuchowskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 22 października.)

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski oddał cesarzowi swoją tekę do dyspozycyi. Cesarz przyjął w zasadzie dymisyę.

Następcy hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. Dymisya ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego nastąpiła na wczorajszej audyencyi u monarchy. Dzienniki, omawiając kwestyę dymisyi, wymieniają jako kandydatów do teki ministra spraw zagranicznych: ambasadora w Londynie hr. Mensdorf-Pouilly, ambasadora w Petersburgu br. Aehrenthala, oraz b. radcę ambasady w Paryżu hr. Karola Kinsky'ego. Autentycznych wiadomości brak.

Wiedeń. Kandydatów na następcę hr. Gołuchowskiego wymieniają kilku, polega to jednak dotąd tylko na kombinacyach. Wczoraj wymieniano w pierwszym rzędzie ambasadora w Londynie hr. Mensdorfa, dzienniki dzisiejsze donoszą, że nie może on być z Londynu odwołany, bo cieszy się najwyższem zaufaniem króla Edwarda i nie da się tam nikim zastąpić. Dzienniki wymieniają więc ambasadora w Petersburgu bar. Aerenthala, bawiącego także w Wiedniu i margrabiego Bacquehema, byłego ministra handlu, a od szeregu lat referenta dla spraw zagranicznych w delegacyi austryackiej.

Hr. Mensdorf.

Londyn. „Times" pisze: Nie naszą jest rzeczą wskazywać osobistość, któraby objęła urząd ministra spraw zagranicznych po hr. Gołuchowskim. Możemy jednak zapewnić, że gdyby wybór padł na hr. Mensdorfa, towarzyszyć mu będzie największa sympatya i zaufanie Anglii, gdyż przypuszczamy, że on, wierny tradycyom hr. Gołuchowskiego, najlepsze z Anglią utrzyma stosunki.

Węgrzy i hr. Gołuchowski.

Wiedeń. Poseł Gessmann przed wyborcami omawiając dymisyę hr. Gołuchowskiego, wskazał ją jako przykład upośledzenia Austryi wobec Węgier. O Austryę nikt się nie troszczy, a wystarczyło tylko niezadowolenie kliki węgierskiej, aby hr. Gołuchowskiego obalić.

Budapeszt. Dzienniki stwierdzają, że dymisya hr. Gołuchowskiego nie była wcale niespodzianką. W politycznych kołach węgierskich dymisya ta od piątku uchodziła za nieuniknioną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 22 października.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj prezydenta ministrów barona Becka na dłuższem posłuchaniu.

Wiedeń. Pełnomocny minister i poseł hr. Tadeusz Koziebrodzki był dziś u cesarza na posłuchaniu.

Bizerta. Okazało się niemożliwem wydobyć zwłoki ofiar z „Lutina" i projekt ten zaniechano.

Proces polityczny.

Gniezno. Dnia 5 listopada rozpoczyna się przed sądem proces przeciw p. Józefowi Kościelskiemu, posłowi Chrzanowskiemu i kilku członkom „Sokoła" z powodu znanych zajść w parku Miłosławskim podczas uroczystości sokolej.

Nowy kompromis.

Wiedeń. Sytuacya w parlamencie uchodzi dziś za lepszą. W kuloarach omawiają nowy projekt, ustalający liczbę mających być obecnymi w Izbie posłów (Zob. artykuł p. t.: „Nowy kompromis". Przyp. red.) przy ewentualnej zmianie ustawy o rozdziale okręgów wyborczych. Projekt rządowy przedstawia podobno cyfrę 340, ale Niemcy uważają ją za niską.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej dziś w dalszym ciągu obradowano nad § 42 ordynacyi wyborczej.

Loecker przypomina słowa ks. Hohenlohego, że § 42 ma stanowić ochronę pokojowych stosunków. Mowca polemizuje następnie z wywodami dra Kramarza.

Następnie przemawiał p. Herold (Wszechniemiec).

Potem mówił p. Hruby, poczem poseł Stein złożył następujące oświadczenie imieniem Wszechniemców: Przy drugiem czytaniu przedłożenia o reformie wyborczej, z całą stanowczością damy wyraz naszemu opornemu stanowisku i zastosujemy przytem wszelkie parlamentarnie dozwolone środki. Jak z jednej strony bardzo pragniemy i spodziewamy się poparcia ze strony niemieckiej, tak z drugiej strony z całą stanowczością odrzucimy sojuszników z obozu niemieckiego. Walka nasza wynikła z powodów czysto narodowych, do których przyłącza się także niesprawiedliwość na polu socyalnem.

Na tem przerwano obrady do godziny trzeciej.

Konferencya handlowo-cłowa.

Wiedeń. Zwołana na dziś konferencya handlowo-cłowa, która zajmować się miała ostatnią notą serbską, została na kilka dni odroczoną.

Przewiezienie zwłok Rakoczego.

Budapeszt. Sejm przyjął bez dyskusyi projekt ustawy w sprawie przewiezienia zwłok Rakoczego do Węgier i rozpoczął obrady nad projektem ustawy w sprawie popierania przemysłu.

Bandyta z Köpenick.

Crefeld. Na tutejszym dworcu kolejowym uwięziono pewną osobistość, którą uważają za „fałszywego kapitana" z Köpenick. Znaleziono przy nim kartę kolejową z Berlina do Cannes.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. Wczoraj przybył tu gen. Piquart.

Paryż. Clémenceau oświadczył, że w ciągu dnia wczorajszego nie ofiarował nikomu teki i ograniczył się tylko do zasięgnięcia informacyj od generała Piquarta w pewnej kwestyi. Clémenceau twierdzi, że utworzenie gabinetu nastąpi przed upływem czterech dni.

Paryż. (Agencya Havasa.) Jak słychać, Clémenceau będzie się dzisiaj zajmował głównie kwestyą obsadzenia teki spraw zagranicznych. Zdaje się potwierdzać wiadomość, że tekę wojny obejmie generał Piquart.

Lille. Członkowie obradującego tu kongresu radykałów wyrazili się sympatycznie o ewentualności powierzenia Piquartowi portfelu wojny.

Paryż. Clemenceau napotyka na poważne trudności przy tworzeniu gabinetu. Największą trudność stanowi obsadzenie teki ministra spraw zagranicznych. Clemenceau radby na tem stanowisku mieć kogoś ze swoich zaufanych, ale prezydent republiki Fallières obstaje przy tem, aby na stanowisku tem pozostał jego osobisty przyjaciel Bourgeois. Ten nie ma jednak ochoty zasiadać w gabinecie Clemenceau, dzienniki donoszą więc, że kandydatem poważnym jest Millerand. W razie przyjęcia kandydatury Milleranda zasiadłby po raz pierwszy na krześle ministra spraw zagranicznych — socyalista.

Co do generała Picquarta, twierdzą, że nie było mowy o objęciu przez niego teki ministra wojny, lecz że Clemenceau chciał się go tylko poradzić w tej sprawie, jako osobistego przyjaciela. Sądzić jednak należy, że Picquart był w kombinacyi, ale Clemenceau przestraszył się potem tak znacznej opozycyi przeciw Picquartowi w prasie nacyonalistycznej.

Paryż. Prezydent Fallières poruczył Chamieuxowi misyę utworzenia gabinetu, którą Chamieux przyjął. Bourgeois ze względu na stan zdrowia odmówił zatrzymania portfelu spraw zagranicznych.

Amunicya dla Bułgaryi.

Dyeozyn. Wczoraj przejechał przez tamtejszą stacyę pociąg, wiozący amunicyę dla rządu bułgarskiego. W przeciągu dwóch dwóch miesięcy jest to już czwarty pociąg, wiozący tego rodzaju przesyłkę.

Katastrofa okrętowa.

Władywostok. Pet. Agencya tel. donosi: Rosyjski parowiec „Warjagin", który stąd odpłynął, najechał na torpedę i natychmiast zatonął, przyczem **200 podróżnych straciło życie.** Tylko jednego wyratowano.

Ofiary cyklonu.

Nowy Jork. Koło wyspy Matazumbe w cieśninie Ferridas szalał cyklon, przyczem zatonął okręt bagerowy z 50 ludźmi.

Niemcy i Amerykanie.

Tanger. Amerykańskie poselstwo bawi ciągle jeszcze we Fezie. Jak się zdaje, ma to związek ze sprawą zaciągnięcia w Ameryce pożyczki.

Sułtan odbył już trzecią poufną naradę z posłem niemieckim, która, jak się zdaje, miała wyłącznie charakter polityczny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 października.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 808·50. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 565·25. Akcye Länderbanku 441·50. Akcye Bankvereinu 558·50 Akcye Bodencredit 1050·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 569·—. Akcye kolei państwowych 675·75. Akcye kolei południowej 182·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei północnej 5640 (5670). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 536·25. Akcye Rima Muranyi 579·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2778·—. Akcye Fabryki broni 563·—. Akcye Tureckie tytoniowe 425·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 575·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·40. Renta majowa 98·80. Renta koronowa austryacka 98·65. Renta koronowa węgierska 94·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·25. 4% Listy Banku hipotecznego 97·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 100·50. 4% Listy Banku krajowego 97·90. 4½% Listy Banku krajowego 100·60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 97·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·40. Losy tureckie 161·25. Marki 117·58. Ruble 253·—.
Cukier spokojny 21·00—21·10, na październik-grudzień 21·00—21·10. Spirytus i nafta niezmienione.
Usposobienie: Po lekkich wahaniach zamknięcie na Berlin ustalone.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 22 października (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 35	117 65
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " "	97 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " "	97 75	98 75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezb.	99 —	— —
4% " " 41-letn.	99 —	— —
4% " " 56-letn.	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	97 —	98 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " "	100 —	101 —
4% " kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	572 —	575 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta pap.	98 70	99 90
" " srebrna	98 60	99 10
4% renta koronowa austryacka	98 90	99 40
4% " węgierska	94 50	95 —
4% renta austryacka w złocie	116 25	116 75
4% " węgierska w złocie	112 25	112 75

ANIELA GAJEWSKA
pracownia sukien damskich
oraz SZKOŁA KROJU
w Krakowie, Rynek gł. l. 9,
poleca się łaskawej pamięci sz. klijenteli.
4475 3 6

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i SANATORYUM Dra Kupczyka spec. chor. nerw. Kraków, Szujskiego 11
4525 3 40

Kursy przygotowawcze
do matury gimn. i realnej
dla pań i panów, przedmioty pojedyncze zbiorowo. — Wiadomość: Grodzka 43, **Węgrzynowicz.** 4522 2 4

Krakowianka Czekolada Mleczna
na sposób szwajcarski, wyrób własny, poleca
A. PIASECKI, Długa 10,
ulica Floryańska 2, 4391 3 0
Hotel Drezdeński, Kraków.

Parcela budowlana
w dobrem położeniu pod korzystnemi **warunkami do sprzedania.** Wiadomość: Krowoderska l. 41, II piętro na prawo. Po południu. 4335 10 12

Literatury
niemieckiej udziela nauczyciel niemiec., Werner, Bosacka 11, II p. 4534 2 3

Składu na książki
na dole położonego (1 izby wielkiej lub 2 mniejszych) poszukuje
D. E. Friedlein księgarnia.
4425 9 12

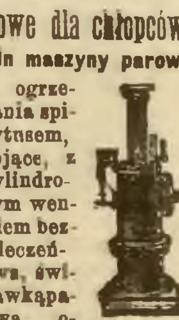
Dom III piętrowy
lat 6 jeszcze wolny od podatku przy ulicy Ogrodowej l. 3 wraz z domem piętrowym przy ulicy Warszawskiej l. 7, łączącym się podworcem **sprzedam** z powodu wyjazdu. Warunki dogodne — pośrednictwo wyłączone. Są także do sprzedania meble niektóre, wiedeńskie, prawie nieużywane. **Papuga** piękna, trochę gadająca, b. obłaskawiona. — Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 po południu. 4481 2 3

Zmiana lokalu.
Kraj. Skład Płócien Korczyńskich
istniejący od lat piętnastu, mieści się obecnie
w Hotelu pod Różą
Kraków, ul. Floryańska 14
i poleca w olbrzymim wyborze:
1. Płótna, Płócienka, Szyrtyngi, Batysty.
2. Bieliznę gotową: damską, męską i dziecięcą.
3. Bieliznę stołową białą i kolorową.
4. Bieliznę wełnianą systemu Dra Jaegera.
5. Bieliznę kąpielową i t. p.

Ceny niskie. Gwarancya za dobroć towarów. Wysyłka na prowincyę szybka. Przy wyprawach i większych zakupnach rabat. 4303 4 10

L. 834. 4434 3 3
KONKURS.
Dyrekcya powiatowej Kasy oszczędności w Myślenicach rozpisuje konkurs na posadę **pomocnika kancelaryjnego** z płacą roczną 1000 koron.
Ubiegający się o tę posadę winien się wykazać, że odbył służbę wojskową, lub że został od niej uwolniony, świadectwem złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej, oraz świadectwem czerpanej przynajmniej przez jeden rok z dobrym skutkiem praktyki przy kasie oszczędności.
Podanie należy wnosić najdalej **do 10 listopada 1906.**
Myślenice 11 października 1906.
Dyrekcya.

Stosowne podarki gwiazdkowe dla chłopców.
Laterna magica — Tanie maszyny parowe


do ogrzewania spirytusem, stojące, z cylindrowym wentylem bezpieczeństwa, świstawką parową, otworem do nalewania wody, wysokość 24 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 34 cm. szeroka, **K 2·80.**
Laterna magica czarno lakierowana z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita z 12 obrazami
20 cm. wysoka K 3·50,
takasama 24 „ „ K 5·—,
28 „ „ K 8·—,
34 „ „ K 12·—.
Do nabycia wprost przez **HANNSA KONRADA,** I-szą fabrykę zegarów w Brüx, Nr 1003 (Czechy).
Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacone.
4193 2 10

„ARS“
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
3719 150 0

Pokoje umeblowane
z nowoczesnemi wygodami, z całem utrzymaniem **do wynajęcia** przy ul. Karmelickiej l. 7, I p. — Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 4238 9 12

W sprawach dyskretnych
poleca się agent. Adres: „Przezorny“ poste restante **Kraków,** list wydać za okazaniem kwitu inserat. 4351 6 10

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 4504 3 0
P. GUZIKOWSKIEGO
ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

Do sprzedania
dom II piętr. przy ulicy Karmelickiej l. 10. — Zgłoszenia tamże w sklepie A. Strenka. 4500 2 3

Przyjmie się
panienkę z dobrego domu na mieszkanie wraz z utrzymaniem. Na żądanie nauka muzyki i śpiewu solowego. Ręczy się za troskliwą opiekę. Starowiślna 14, II p., na prawo. 4503 2 8

Kandydat adwokacki
(katolik) z 4-letnią praktyką, poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **J. O.** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 4511 3 3

Dom parterowy
o 8-miu pokojach, kuchni, przedpokoju, czterech werandach, z ogródkiem, w najzdrowszem przedmieściu Krakowa, jest pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość **J. K.** poste restante **Kraków.** 4516 3 3

Wdowa inteligentna lat 30, znająca krawieczyznę poszukuje miejsca do zarządu domem. **M. S.** poste restante **Kraków.** 4532 3 3

Panienka
pisząca doskonale na różnych systemach maszyn w języku polskim i niemieckim, obznajomiona z manipulacyą biurową, z długą praktyką, chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. 4518 2 2
Zgłoszenia **„Posada B.“** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego.

Lekcyj lub zajęcia popołudn. poszukuje cel. ucz. VI kl. gimn. Zgł.: **„W. A. 20“** post. rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 4478 6 6

Zdolnego pomocnika
fryzyerskiego, oraz starszego **praktykanta** przyjmie zaraz **Stanisław Hiczkiewicz,** fryzyer **w Wadowicach.** 4514 3 3

Świeży miód pszczelny lipcowy
deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z blaszanką i opłatą pocztową. Dla pp. Kupców zaś na żądanie w beczkach od 150—200 kg. koleją. **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 4490 4 25

Do sprzedania:
Lampa duża wysuwana, gobelin w ramach, kapy na łóżka, portyery. Ulica św. Jana l. 14, II p. front.
4424 5 5

RYDZE
marynowane w occie wysyła w 5ciu kilowych faskach franko do każdej poczty za zaliczką 4 koron
Kellnera dom eksportowy produktów krajowych **w Kosowie** (Galicya).
4106 9 10

ZA DARMO
— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 8447 16 16

Największy ZAKŁAD pogrzebowy JANA WOLNEGO.
Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.
Filia ul. Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.
Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3718 63 0

Magazyn Mód
St. Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19.
Poleca wielki wybór **Kapeluszy damskich** na każdy sezon. **Suknie damskie** wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.
Modele paryskie. 4039 4 6

Specyalny Zakład Instalacyjny
dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.
Julian Tokar
Kraków, św. Jana L. 10, Telefon 574
projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio:
wodociągi, studnie, pompy, kaloryfery, wentylacye, urządzenia samoczynnych pijadeł dla bydła w stajniach, kuchnie żelazne i urządzenia dla ciepłej wody.
Najlepsze polecenia. — Kosztorysy bezpłatnie. 1288 20 20

Hotel George'a
we Lwowie,
zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1-go stycznia 1907 roku. 4574 2 5
Bliższych szczegółów i warunków udziela **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie jako właściciel.**

Reumatyzm — Gościec.
Zapalenie stawów, Nerwobole, Ból głowy, Ból zębów
usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony
Ichtyomenthol
(prawnie chroniony).
Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem **Ichtyomentholu.**
Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.
Cena flaszki 1 korona.
Główny skład wysyłkowy:
Laboratoryum chemiczne aptekarza
Edelmana w Bohorodczanach.
Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki.
10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 koron.
Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu zpowodował nieuczciwą konkurencyę do wszelkiego rodzaju naśladownictw! Uprasza się przeto wyraźnie żądać **Ichtyomentholu Edelmana** w plombowanem opakowaniu. 4287 4 5

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną
JANA IHNATOWICZA
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.
Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.
Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.
Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K 1·60.
Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.
Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.
Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.
Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.
Magnolima usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.
Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, Gąbeczka 20 h. 4249 51 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.
Proszek roślinnoalkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.
Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.
Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA
Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.
Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.
Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k.

Osoba inteligentna
poszukuje odpowiedniej posady w domu zamożnym w Krakowie. Za wikt i pokój podejmuje się wyręczenia pani domu w zajęciach, towarzystwa dla słabowitej osoby lub panien dorosłych.
Zgłoszenia pod **4535** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4535 3 3

Udzielam lekcyj języka fracuskiego i muzyki, sposobem ułatwionym. — Topolowa l. 40, II piętro. 4540 2 3

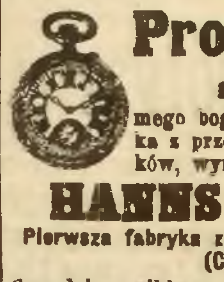
Teatrom
sprzedam egzemplarze, wodewile, sztuki ludowe i opretki. — Topolowa l. 40, II piętro. 4539 2 3

Sprzedam
rentowny interes fabryczny. — Potrzeba gotówki 4563 2 3
12.000 KORON
Karol Łuczko, aptekarz w Podgórzu.

Kawaler
starszy, katolik, urzędnik, w celu matrymonialnym poszukuje panny lub wdowy z posagiem.
Listy seryo: dla **Wacława L** poste restante **Warszawa.** 4564 2 2

Potrzeba pożyczki 20.000 rubli
na dobra ziemskie w Królestwie, odległe o półtrzeciej mili od Krakowa.
Wiadomość u Dra Miłkowskiego w Krakowie, św Jana 6, Księgarnia katolicka. 4565 2 5

Poszukuję pożyczki
hypotecznej 6—8.000 koron na realność w Krakowie.
Zgłoszenia listowne w Administracyi „N. Reformy“ pod **A. B. 27.** 4587 3 5



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 3885 46 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Koncypient rutynowany z egzaminem adwokackim poszukuje posady. **M. B.** poste restante **Przemyśl.** 4558 2 2

Dla pań!
pokój duży, frontowy, umeblowany, z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz, tamże pokój wspólny z utrzymaniem dla jednego studenta lub akademika. Ul. Krupnicza 10, II p.
4458 6 6

Kupię dwie pary koni
(jednę białą). Wiadomość: Pędzichów 18, parter. 4505 3 3

Zarząd mleczarni Dołęga, p. Zaborów, wysyła masło deserowe odznaczone medalami, po 2·60 kor. kilo. 4562 2 8

Potrzebna
zdolna kucharka restauracyjna, biegła także w wydzielaniu porcyj Płaca 50 do 80 koron miesięcznie i całe utrzymanie. 4581 1 3
Zgłoszenia od godz. 3 do 5 po południu, ul. Straszewskiego l. 4, II piętro, drzwi Nr 34.

!! Miód pszczelny !!
kuracyjny, deserowy najlepszej jakości w 5 kg. puszkach po 6 koron opłatnie wysyła za zaliczką I. Menczer w Mikulińcach. 4381 10 10

Salon Mód
Julii Meissner
w Krakowie, Rynek 34, Linia C-D, „Pałac Spiski“,
poleca **kapelusze** po najtańszych cenach. 4471 3 8

Metoda Berlitza
Calder nauczyciel języka angielskiego.
Devaux nauczyciel języka francuskiego.
Lekcye zbiorowe po cenach przystępnych.
Jagiellońska 9, I. 4396 2 2

Kwalifikowany nauczyciel ludowy z dłuższą praktyką zawodową poszukuje prywatnych lekcyi w Krakowie lub na prowincyi. Może objąć obowiązki ekonomiczne we dworze. Zgłoszenia pod W. L. przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4349 8 0

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:
Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2·30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10·60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 4400 9 15

Mączka żużlowa Thomasa
Baczność na znak ochronny — Baczność na znak ochronny
jest **najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.**
Pod **gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej** mączki dostarcza
Generalny reprezentant
„Fabryk fosfatów Thomasa“
Józef Karrach we Lwowie.
Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2963 25 26

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
w nowym lokalu
dom Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego l. 28,
naprzeciw Uniwersytetu Jagiellońskiego,
udziela swoim członkom pożyczek budowlanych, na zastaw pensyi, na weksle i skrypty dłużne.
Przyjmuje wkładki oszczędności na 4%, licząc takowy od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału.
4433 2 2

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 8715 101 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Artykuły chirurgiczne
Wata Dr. Brunsa, bandaże, gazy i wszelkie opatrunki. Podkłady dla chorych porcelanowe i blaszane, prześcieradła i pieluszki gumowe poleca taniej jak wszędzie. **Skład apt. „Sanitas“** Kraków, ul. Długa 16.

Konkurs.

Magistrat miasta Tarnowa rozpisuje konkurs na prowizoryczną posadę **inżyniera hydrotechnika** dla budowy wodociągów miejskich w Tarnowie i połączonych z tem robót przygotowawczych z płacą roczną 6000 koron, oraz dodatkiem rocznym 2000 koron przez czas budowy wodociągów.

Ubiegający się o tę posadę winien wprost lub za pośrednictwem swej przełożonej władzy wnieść podanie do tutejszego Magistratu w terminie do **dnia 15 listopada 1906** i wykazać się:

a) świadectwem z drugiego egzaminu państwowego z wydziału inżynieryi;

b) uzdolnieniem specyalnem, oraz wynikami dotychczasowej praktyki w dziale techniki wodnej;

c) znajomością języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie;

d) nadto pożądanym jest opis przebiegu życia.

Tarnów, dnia 20 października 1906.

Burmistrz *W. Rogoyski.*

4589 1 3

Ogłoszenie licytacyi

dnia 12 listopada 1906 roku i dni następnych. 4584 1 3

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM NA ZASTAWY RUCHOME KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 23.986, Nr 24.848, Nr 25.521 z roku 1904, oraz Nr 374, Nr 5.739, Nr 10.523 i Nr 11.313 z roku 1905 i od Nru 14.104 do Nru 35.096 z r. 1905, t. j. **do dnia 31 października 1905 r.** włącznie, tudzież **ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne obrazy i książki**, Nr 13.911 i Nr 18.074 z roku 1905 i od Nru 23.139 do Nru 25.683 z roku 1905, oraz od Nru 1 do Nru 7.679 z roku 1906, t. j. **do dnia 30 kwietnia 1906 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 12-go listopada 1906 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do 10 listopada 1906 roku włącznie**, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Przy **Banku chrześcijańskim w Krakowie** została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych

Szkoła przygotowawcza

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym.

Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tutaj również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im będą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne.

Wykłady, które będą oddzielnie dla Pań i Panów prowadzone, obejmować będą:

1) Rachunkowość kasowa,
2) Rachunkowość ogólną i państwową,
3) Buchalteryę pojedynczą i podwójną,
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe, a nadto:
5) geografię handlową,
6) arytmetykę polityczną,
7) stenografię,
8) naukę pisania na maszynie.

Dla Panów, którzy z powodu zajęć swoich nie mogliby korzystać z tychże nauk w godzinach popołudniowych, otwarty zostaje równocześnie osobny kurs wieczorny od godziny 9-tej wieczorem.

Ceny nadzwyczaj przystępne, dla niezamożnych odpowiednie zniżki, ewentualnie w wypadkach zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie mogą być od opłaty za naukę w zupełności uwolnieni.

Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego czasu wnosić należy pod adresem **Bank chrześcijański w Krakowie, ulica Jabłonowskich l. 18.** 4126 9 0

Krakowski oddział Tow. prawnej **ochrony podatników** ul. Grodzka 35, II piętro:

1. udziela bezpłatnej porady prawnej we wszystkich sprawach skarbowych;
2. wygotowuje wszelkie pisma w postępowaniu wymiarowem i rekursowem;
3. zbiera materyały do interpelacyi dla Panów Posłów w Sejmie i Radzie Państwa;
4. urządza w październiku i listopadzie b. r. każdego **poniedziałku i czwartku** od $7^1/_2$ do $9^1/_2$ wieczorem w Sali Stow. kupców i młodzieży handlowej, ul. Wolska l. 14, wykłady **o podatkach** z ponczeniem wypełniania fasyi, deklaracyi i t. p. Wstęp wolny. 4372 6 10

L. 142/pr. 4545 2 8

Ogłoszenie.

C. k. Administracya podatków w Krakowie potrzebuje **od 1 lipca 1907** na pomieszczenie swoich biur urzędowych **28 do 30 pokoi** z których 8 ma być dużych.

Pożądanem jest, by budynek mieścił się w śródmieściu, w obrębie plant lub bezpośrednio koło tychże.

Najem trwać będzie lat 10, ewentualnie dłużej.

P. P. właściciele domów w Krakowie, którzy na najem powyższy reflektują, **zechcą najdalej do 15 listopada 1906** wnieść oferty i dołączyć szkice i dokładne rozmiary proponowanych do najęcia ubikacyi, na ręce Naczelnika c. k. Administracyi podatków.

Oferenci winni wykazać się, że są w całości właścicielami oferowanych do najmu realności, względnie zaopatrzyć oferty i szkice podpisami reszty właścicieli, lub dołączyć do ofert ich pełnomocnictwo.

C. k. Administracya podatków.

Kraków, 16 października 1906.

Juchmanko.